

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry państwu, otwieramy kolejną debatę w ramach Czwartków u Ekonomistów i dzisiaj właściwie mamy... częstotliwość Czwartków w tym miesiącu jest bardzo duża i rozumiem, że nie na każdy temat państwo będą przychodzić, ale dzisiaj mamy temat fundamentalny, mianowicie nowy pragmatyzm, czyli ekonomia dla przyszłości. Jest to temat, który wiąże się z przemianami i w teorii i w praktyce. Jest to temat związany z tym o czym pisze pan profesor Kołodko w takim dziele, który się nazywa, to jest trzecia książka po kolei jeżeli chodzi o rozważania na temat świata gospodarki i teorii ekonomii, mianowicie „Dokąd zmierza świat, ekonomia polityczna przyszłości”. Ja puszczę obiegiem, ale z nadzieją, tam z tyłu jest napisane wróć do mnie. Proszę sobie obejrzyć, książka jest do nabycia w różnych miejscach. Równocześnie chciałam państwu zaanonsować taką debatę jaka przyszłość dla polskiej gospodarki. Niesamowita debata, którą organizuje właśnie Centrum Badawcze Transformacji i Integracji i Globalizacji, czyli TIGER. Otóż proszę zwrócić uwagę sami premierzy w debacie biorą udział, więc się dowiemy wiele o transformacji. Puszczam obiegiem ten plakat, zapraszając państwa na tą debatę. I teraz chciałam te rozważania, które tutaj będziemy snuli, to są rozważania, które po części znalazły odzwierciedlenie, a właściwie nie po części, tylko w szerszej wersji w dwóch książkach. Jedna książka to jest „Ekonomia przyszłości, czyli wokół nowego pragmatyzmu” Grzegorza Kołodko, redakcja naukowa obecna tutaj, obecnego tutaj pana prof. Macieja Bałtowskiego, witamy panie profesorze. Puszczam obiegiem, też jest napisane wróć do mnie. I są do nabycia tutaj u nas obok. Ja mam prośbę, że jeżeli ktoś by nabył, czy panowie zgodziliby się podpisać książki? Bo na pewno będzie takie zapotrzebowanie. I proszę państwa, kolejna książka, to jest już praca, obydwie to są prace zbiorowe, „Ekonomia umiaru. Realna perspektywa?” Czyli nowy paradygmat Grzegorza Kołodko. Puszczam obiegiem. Dobrze, to zaraz puścimy obiegiem wobec tego. Za drzwiami. Pan profesor Kołodko podpowiada, że książka jest dostępna za drzwiami. Ale my zaraz jeden egzemplarz puścimy obiegiem, żeby państwo zobaczyli jakie są tutaj [...]. I chciałam powiedzieć, że już na kongresie ekonomistów polskich, który to kongres odbył się 2 lata temu, był ten temat poruszany, pan profesor wygłosił referat na temat właśnie przyszłości ekonomii, ekonomii politycznej, co podkreślał w swoim wystąpieniu. Wszyscy wiemy co się stało w 2008 roku i kryzys globalny właściwie wyeksponował nieprawidłowości nie tylko w praktyce, ale w

teorii podważył zasadność doktryny neoliberalnej, skompromitował właściwie tą doktrynę i pokazał, że potrzeba jest nowego podejścia także w teorii ekonomii. Uważam, że pan profesor Kołodko jako pierwszy w kraju, a może nawet w szerszym obszarze zaproponował bardzo zwartą koncepcję ekonomii nowego pragmatyzmu, ekonomii dla przyszłości, nowego podejścia w ekonomii, podejścia łączącego ujęcie normatywne i pozytywne, podejścia włączającego ten aspekt społecznego zakorzenienia teorii ekonomii i uwzględniającego, łączącego cele gospodarcze, społeczne i ekonomiczne. Książki, książka... zresztą cała ta trylogia jest fascynująca, daje wiele do myślenia, zachęcam państwa do lektury. Uważam, że jak najszybciej panie profesorze te książki powinny znaleźć wymiar światowy. One już znajdują, zostają przetłumaczone, są w kilkunastu językach z rekomendacjami noblistów. Ja uważam, że wciąż za mało mówimy na ten temat. nasza właśnie debata ma służyć popularyzowaniu, zainteresowaniu państwa tą problematyką i z prośbą zwłaszcza do dydaktyków, żeby państwo zwracali uwagę, że mamy kształtującą się polską szkołę ekonomii, która jest godna uwagi i uwzględnienia także w praktyce. Ja chciałam zaproponować taką kolejność, ponieważ pan profesor Bałtowski jest głównym sprawcą tej książki, która w tej chwili krąży właśnie na temat ekonomii przyszłości. To bym proponowała, żeby pan profesor Bałtowski zabrał głos jako pierwszy. Następnie poprosimy panią doktor Dorotę Murzyn, która jest współautorką, współredaktorką *Ekonomia Umiaru* o wystąpienie króciutkie. I następnie, właściwie głównego sprawcy, że w ogóle taka dyskusja może się odbywać, to jest pana profesora Kołodko poproszę o wystąpienie. A potem sala należy do państwa, państwo zadają pytania, wystąpienia w dyskusji, na końcu w odwrotnej kolejności państwo jeszcze raz [...]. Dziękuję bardzo, proszę bardzo panie profesorze.

Prof. Maciej Bałtowski: Szanowni państwo, 15 minut mam zamiar mówić, najpierw dość ogólnie, potem bardziej szczegółowo. Wielki Milton Friedman, który znany jest przede wszystkim jako orędownik wolnego rynku i własności prywatnej był także znakomitym metodologiem ekonomii. I on napisał ponad 60 lat temu, że jeśli chcemy traktować ekonomię jako naukę, to nie wolno, czy nie powinniśmy postrzegać faktów bez teorii, że sam zbiór faktów, obserwacji, danych nawet największy nie jest, nie może być obrobiony, nie może być podstawą do wyciągania wniosków naukowych, jeżeli nie przyłożymy do niego pewnej teorii, aby wiedza, nawet usystematyzowana i wielka i zgromadzona stała się nauką, te fakty muszą być postrzegane przez teorię, pisał Friedman wprost, że teoria to sposób w jaki postrzegamy

fakty. Można powiedzieć, że teoria jest jak lupa, którą przykładamy do bardzo dużej liczby drobnych elementów, które tworzą pewien chaos i ta teoria rozjaśnia nam tę rzeczywistość. Ekonomia jak już pani profesor wspomniała i to jest dość oczywiste, znalazła się w impasie w ostatnich dziesięciu, kilkunastu latach, szczególnie po kryzysie finansowym 2008 roku. Co to znaczy, że znalazła się w impasie, czy kryzysie? W świetle tego co powiedziałem, to oznacza tyle, że ekonomia, teoria ekonomii niewłaściwie postrzega fakty. Fakty sobie istnieją, rzeczywistość jest jaka jest. My ekonomiści poprzez teorię nadajemy temu pewną interpretację i powszechnie sądzi się, od noblistów do praktyków i analityków, że to jest ta teoria jest nie adekwatna, to znaczy ta lupa teorii przyłożona do zbioru faktów daje obraz chaotyczny, niewyraźny, zły. Niewłaściwie postrzegamy fakty, czy teoria niewłaściwie postrzega fakty, to znaczy są dwie kwestie ważne. Po pierwsze ta teoria źle identyfikuje relacje pomiędzy poszczególnymi elementami gospodarki, czy poszczególnymi czynnikami i procesami, źle identyfikuje relacje, albo nie wszystkie, albo niekompletnie. Po drugie, niewłaściwie, nieadekwatnie ta teoria... rzeczywistość gospodarki to znaczy nie potrafi oddzielać elementów ważnych, kluczowych, od elementów mniej ważnych i pobocznych. Jeśli postrzegamy, patrzymy na gospodarkę bez teorii, to widzimy jak mówię zbiór faktów, obserwacji, danych i pewien chaos. Teoria daje, pokazuje pewne relacje, związki koincydencje, ale także jeszcze na głębszym poziomie pokazuje związki przyczynowo-skutkowe. To znaczy nie tylko co od czego zależy, ale także dlaczego to zależy, dlaczego tak jest, nie tylko jak jest w rzeczywistości, co jest z czym związane, co z czego wynika, ale dlaczego tak jest. Tego bez teorii nie potrafimy na takie pytania odpowiedzieć. jeżeli twierdzimy, że obserwujemy i to jest dość powszechny pogląd, że... i ciężki bardzo zarzut, że ekonomia jako nauka, ta ekonomia w ortodoksyjnym ujęciu, ekonomia głównego nurtu, ekonomia powszechnie uprawiana w świecie i Polsce nie daje dobrego obrazu rzeczywistości, nie daje głębokiego naukowego zrozumienia współczesnej gospodarki, to jest poważna sprawa, bo jeśli ekonomiści nie potrafią dobrze zrozumieć i wyjaśnić zasad funkcjonowania gospodarki... to oczywiście nie ma mowy, żeby na tej ułomnej podstawie mogli budować dobre prognozy, formułować dobre postulaty dla polityki gospodarczej i tak dalej, tak dalej. Dlaczego tak jest? To by wymagało długiego odrębnego wykładu, ale krótko można powiedzieć, przede wszystkim dlatego i to też jakby jest zgoda, że rzeczywistość gospodarcza zmienia się niezwykle szybko i głęboko, a ekonomia, która ma tę rzeczywistość opisywać, wyjaśniać, analizować, rozumieć nie nadąża za tymi zmianami. Nie potrafi odpowiadać na stare, nowe, aktualne wyzwania. Jest pewna

słabość poznawcza z ekonomii. W konsekwencji także słabość aplikacyjna, [...] trudno budować dobrą aplikację. I z tego sobie zdają sprawę, większość [...] zdaje sobie z tego sprawę, prawie wszyscy wykształceni ekonomiści mają jakieś wątpliwości, może oprócz kilku nieprzekonanych fundamentalistów ortodoksji. Powszechne są twierdzenia i w literaturze i w dyskursie publicznym, że wyczerpał się istniejący paradygmat ekonomii ortodoksyjnej, czy neoklasycznej, ekonomii tej czystej ekonomii, która poprzez syntezę neoklasyczną [...] i Samuelsona została połączona z pewnymi elementami Keynesizmu. Ale jeżeli się przyjrzymy dyskusji na ten temat, w takim już globalnym wymiarze, to utyskiwania na stan i możliwości ekonomii najczęściej kończą się na próbach bardziej lub mniej dogłębnej krytyki i na próbach częściowych napraw lub modyfikacji. To jest wielki problem, o tym jeszcze może będziemy mówić, czy można naprawić ekonomię, ona się troszkę zepsuła i trzeba ją troszkę naprawić, czy może jej się nie da naprawić i trzeba stworzyć nową ekonomię. To jest bardzo poważne zaniedbanie i trudne. Oczywiście jest, że każdy kto próbuje krytykować, czy dokonać krytyki ekonomii tej właśnie ortodoksyjnej musi czuć respekt, bo ten gmach współczesnej ekonomii jest niezwykle potężny. Jakby fundamenty tego gmachu 200 lat temu, czy ponad 200 lat temu tworzyli no giganci myśli Adam Smith, David Ricardo, John Stewart Mill, później nieco Alfred Marshall. Potem jakby ten gmach przebudował istotnie, choć bez naruszania jego podwalin kolejny gigant John Maynard Keynes. I teraz jakby krytyka, takie podważanie ekonomii to jest pewien problem, bo ten gmach ekonomii jest wielki, monumentalny, ma swoich licznych wyznawców i obrońców, a jeśli gmach może mieć wyznawców i obrońców, ale trudno go ruszyć i wzruszyć, więc mówię o ile krytyka ekonomii jest dość powszechna, to sensownych i poważnych prób, czy propozycji jej zmiany nie jest wiele. Bo to jest bardzo trudne, niebywale trudne, każdy kto taką próbę nie krytyki, bo krytyka jest dość prosta, ale właśnie propozycji zmiany, każdy taką próbę podejmuje lub podjąć musi się liczyć z wieloma przeciwnościami, czy wyzwaniem. Przede wszystkim na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze na płaszczyźnie intelektualnej, to znaczy, żeby zmiana paradygmatu ekonomii nie miała cech takiej mówiąc już tak bieżącym językiem dobrej zmiany, to ona musi być przemyślana, ona musi być wyrafinowana intelektualnie, ona musi trafiać w sedno, pokazywać co jest potrzebne i co jest niezbędne w nowych okolicznościach, to jest wielkie gigantyczne wyzwanie intelektualne. Ale także jest drugie wyzwanie bym powiedział na płaszczyźnie środowiskowej, znaczy żeby zmienić paradygmat ekonomii, stworzyć ekonomię nową, lepszą, lepszą bo lepiej przystającą, tą lepszą lupę przykładaną do rzeczywistości to trzeba iść pod prąd, prawda? Jeśli ta zmiana

nastąpi, a ona pewnie kiedyś nastąpi to wielu mądrych i wpływowych ludzi będzie sobie musiało powiedzieć myliłem się, błądziłem naukowo, uprawiałem naukę, która nie miała wielkiego sensu i tak dalej. Dlatego rodzaju sytuacje rodzą naturalny opór przed miarami wewnętrznymi, emocjonalnymi, a nie racjonalnymi. I teraz po tym może przydługim wprowadzeniu, mogę przejść już do sedna sprawy. Wydaje mi się, że to wszystko co powiedziałem, pan profesor Grzegorz Kołodko uświadomił sobie już parę dobrych lat temu i niewątpliwie miał odwagę i siłę intelektualną podjąć próbę zmiany tego stanu rzeczy. Parę cytatów przytoczę, żeby pokazać z książki którą tutaj... pana profesora Kołodki sprzed 5 czy 7 lat pisał tak, w ramach obowiązującego dotychczas paradygmatu czyli tej ekonomii ortodoksyjnej ekonomii nurtu nie da się już wiele naprzód posunąć myśli ekonomicznej, ani od strony deskryptywnej, ani od strony normatywnej, dlatego szukam innego paradygmatu i zgłaszam nowe propozycje. W innym miejscu z kolei pisał profesor Kołodko tak, proponowana zmiana paradygmatu powinna zaowocować nie tylko intelektualnie, ale i materialnie. Nowy paradygmat nie tylko bowiem otwiera nowe pole obserwacji i analizy, ale przede wszystkim kreśli nowe podejście do praktyki gospodarowania w epoce globalizacji, rosnącej roli miękkich czynników, rozwoju, zwłaszcza wiedzy, czy szerzej, kultury. Tę nową ekonomię nazwał profesor Kołodko nowym pragmatyzmem. I teraz parę zdań o tym nowym pragmatyzmie. Jak wygląda ta nowa ekonomia, czy jak ma wyglądać ta nowa ekonomia, która się wyłania z prac pana prof. Kołodki. Bardzo krótko, bo [...]. Więc po pierwsze, ekonomia musi być heterodoksyjna. Píše profesor Kołodko tak, czasy ortodoksji wyrażające się w homogenicznych szkołach ekonomii, w jednoznaczności głoszonych tez, mijamy bezpowrotnie. Ekonomia przyszłości w coraz mniejszym stopniu będzie zmatematyzowana i sformalizowana, a w [...] będzie w kontekście kulturowym. Po drugie ekonomia musi być interdyscyplinarna, a to dlatego że wiele najwięcej znajduje się na stykach, tam jest najciekawiej, to jeśli chcemy wyjaśniać pewne zjawiska, [...] dlatego to musimy wychodzić poza obszar ekonomii, bo ekonomia jest tylko elementem nauk społecznych. Ekonomia po trzecie pisze, musi współgrać z rzeczywistością, a ta rzeczywistość jest różna w czasie i przestrzeni. W ekonomii nie ma sądów ostatecznych, nie ma bowiem [...] historycznych, absolutnych i wiecznych. Mamy do czynienia z [...] żywego organizmu społecznego, podlegającego nieustannym jakościowym przemianom, mogą one przekreślać poprzednie logiczne, logiczne założenia, które leżały u podstaw [...]. My to nazywamy w książce kontekstualność. Ta ekonomia musi być kontekstowa. To jest wielki problem, czy nauka może być kontekstowa, zawsze nauka dąży do praw uniwersalnych, ale się okazuje, że te prawa

uniwersalne w ekonomii są sztuczne, albo nie działają. No i wreszcie na koniec czwarta cecha ważna, posadzenie aksjologiczne ekonomii prawda. To jest ten postulat umiaru, o którym za chwilę będzie pani doktor mówiła. Ekonomia musi być nauką popartą na wartościach, z tym się też wiąże to co wspomniała pani profesor, mianowicie łączenie ujęcia opisowego z postulatywnym. To jest to hasło, takie stwierdzenie, które zresztą w książce jest zamieszczone na początku, dobra ekonomia, to nie tylko opis świata, to nie tylko okres świata, to także instrument jego zmiany na lepsze, jeżeli potrafimy [...] na lepsze to musimy mieć to umocowanie aksjologiczne, wiemy co to jest lepsze prawda, ekonomia ma służyć dobrze pojętemu rozwojowi i postępowi. Trajektoria, którą wędrujemy, to przechodzenie od wzrostu produkcji poprzez rozwój społeczno-gospodarczy do postępu cywilizacyjnego. I podkreślenie tego umiarkowania, jako [...]. Tak wyglądał, czy wygląda koncepcja nowego pragmatyzmu w wielkim skrócie zarysowana w pracach, we wcześniejszych książkach pana profesora Kołodki. I wydaje się, wydawało nam się, kilku osobom dwa lata temu, czy półtora roku temu, że warto tę koncepcję uszczegółowić, rozwijać, analizować, badać, może falsyfikować, także siłami innych osób, innych ekonomistów. I ten zamiar się w jakiś sposób udał. Udało się zgromadzić 20 około 20 osób z Polski i ze świata, to trzeba podkreślić, wśród nich kilka osób o bardzo wybitnych, światowych, no nazwiska tak [...]. I te osoby jakby ze swojego punktu widzenia, ale jednak w ramach pewnej koncepcji nowego pragmatyzmu poddały tę koncepcję pana profesora Kołodki krytyce, rozwinięciu, uzupełnieniu, analizie i tak dalej, tak dalej. I wynikiem tych prac jest ta książka właśnie. Ja byłem redaktorem tej książki i uważam, że moim największym sukcesem....

Zdyscyplinowanie autora.

Prof. Maciej Bałtowski: Właśnie, nie tyle zdyscyplinowanie ile zmuszenie autorów, żeby napisali to co myśmy chcieli, żeby napisali, bo oczywiście jak się pisze książkę zbiorową to każdy autor próbuje dać to co ma. Ja muszę powiedzieć walczyłem nie z każdym autorem oczywiście, ale z wieloma i to się udało wymusić w jakiś sposób, żeby ci autorzy napisali o tym co chcieliśmy, żeby było napisane, a nie o tym... oczywiście na gruncie swojej wiedzy i swoich doświadczeń, swoich umiejętności. I powstała ta książka, która jakby w dużym stopniu tą koncepcję nowego pragmatyzmu rozjaśnia, rozszerza, sytuuje w pewnym miejscu ekonomii w szerszym spojrzeniu [...]. I to jest, rzeczywiście to jest teoria ciągle nie ugruntowana, nie zawzięta i jakby rozwijająca się, ale i ta książka i ta o której pani profesor będzie za chwilę

mówiła o ekonomii umiaru, ona jest bardziej szczegółowa dotycząca jednego zagadnienia z tego, z koncepcji nowego pragmatyzmu. Na pewno posunęła sprawę na przód, a na koniec powiem dlaczego to warto robić, przede wszystkim dlatego że pan profesor Grzegorz Kołodko prawdopodobnie od 50 lat, czy od czasów Langego, czy Kaleckiego jest pierwszym polskim ekonomistą, który podjął wyzwanie wniesienia twórczego wkładu. Nie poprzez drobne przyczynki prawda? Parę tygodni, dwa tygodnie temu był taki artykuł duży w Dzienniku Gazecie Prawnej o najwybitniejszych polskich ekonomistach, tam wymieniano dwóch bardzo wybitnych ekonomistów, matematyków, ekonometryków, którzy piszą w najlepszych pismach, których nikt nie czyta tak naprawdę, to znaczy są to pisma bardzo trudne, ale niszowe. To jest taka ekonomia dla wtajemniczonych. Natomiast tu jest pewna ekonomia zasadnicza. To znaczy chodzi o pewne problemy najważniejsze. No na pewno nie przyczynkarskie i to bym na koniec chciał podkreślić. Już zupełnie na koniec. Jedno jeszcze muszę zrobić, taki wtręt, miesiąc temu, czy półtora miesiąca temu zmarł pan prof. Andrzej Herman, jeden ze współautorów tej książki, który wniósł duży wkład w jej powstanie i jej kształt. Bliska mi osoba, nie tylko mnie, wielu tutaj obecnych, człowiek mądry i ciepły, współautor nasz, prosiłbym o uczczenie jego pamięci chwilą [...]. Dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję panu profesorze. Ja chciałam jako współautorka potwierdzić te zmagania pana profesora z autorami, bo to jest dwudziestka autorów, każdy według swojej koncepcji chciał pisać, a trzeba było trzymać te wypowiedzi w ramach właśnie tej głównej tezy o nowym paradygmacie w ekonomii. I to wcale nie było łatwe. Ja chciałam tylko powiedzieć, że sama trzykrotnie pisałam tekst wrzucając trzykrotnie do kosza, bo przestał mi się podobać, pan prof. Bałtowski nie pozwolił się całkiem wycofać koszowo. Ja szczerze mówiąc nie spotkałam takiego redaktora drugiego jak pan prof. Bałtowski. Jeszcze mu tego nie powiedziałam, ale po prostu co do kropki, co do przecinka czytał teksty, skracał, dostosowywał, sprawdzał, czy nie ma powtórzeń z innymi tekstami i przez to te teksty stały się moim zdaniem spójne. Także panie profesorze wielkie dzięki, a naprawdę rozumiem, jaką pan miał udrękę twórczą chociażby poprzez to, jakie udręki ja panu dostarczyłam [...]. Także przepraszam i bardzo, bardzo dziękuję. Teraz chciałam poprosić panią doktor Dorotę Murzyn, która tak jak już powiedziałam jest współautorką i organizatorem konferencji, której owocem jest książka „Ekonomia umiaru – realna perspektywa?” nowy paradygmat Grzegorza Kołodko. Pani doktor Dorota Murzyn jest u nas po raz pierwszy, więc ma trudniej niż wszyscy pozostali,

którzy już wiedzą jak te debaty wyglądają. Jest z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Bardzo proszę pani doktor.

Dr Dorota Murzyn: (aut.) Dzień dobry państwu. W czerwcu ubiegłego roku Katedra Ekonomii i Polityki Gospodarczej, którą reprezentuję, z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie zorganizowała konferencję poświęconą ekonomii umiaru i nowemu paradygmatowi zaproponowanemu przez pana prof. Grzegorza Kołodko. Owocem tej konferencji jest właśnie książka, którą dzisiaj możemy zobaczyć, tutaj wszyscy nabyć również. Zostałam poproszona o próbę odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule tej publikacji, czy ekonomia umiaru jest realną perspektywą. Książka składa się z 5 części porządkujących różnorodne aspekty ekonomii umiaru. Autorzy kolejnych rozdziałów dają różne odpowiedzi na tytułowe pytanie, jedni uważają, że szanse na implementację w kategorii umiaru przynajmniej na gruncie wąsko rozumianej teorii ekonomii są nikłe. Inni wręcz odwrotnie twierdzą, że ekonomia umiaru jest nie tylko przyszłością realną, ale także nieuchronną. Może zatem należałoby postawić inne pytania, nie czy, ale pod jakimi warunkami i ewentualnie kiedy taka przyszłość jest możliwa. Potrzeba zmiany myślenia o gospodarce i gospodarowaniu wydaje się bezsporna, żyjemy w czasach nie tylko kryzysów, ale także rosnących dysproporcji rozwojowych, dochodowych świata, wyczerpywania się zasobów naturalnych, zmian klimatycznych, rosnącego zadłużenia sektora publicznego jak i prywatnego i ewolucji sposobu myślenia o gospodarce. Wszystkie te problemy wydają się uzasadniać potrzeby zmierzania w kierunku gospodarki umiaru, ekonomii umiaru. O wszystkich możemy przeczytać w naszej książce i nie będę tutaj tego szczegółowo nakreślać. W książce też wielokrotnie podkreślane są powiązania pomiędzy ekonomią umiaru, a rozwojem trwałym i zrównoważonym, czy też zieloną gospodarką. W problematyce ekologicznej, gdy mówimy o wyczerpywaniu się zasobów zwracamy szczególną uwagę na racjonalizację wielkości wydobycia, oszczędzania surowców, co tak naprawdę odbiega od takiej sztywnej zasady maksymalizacji efektów finansowych. I można powiedzieć, że w zasadzie jest postulatem umiaru w gospodarce. Tak zwana zielona transformacja gospodarki w zasadzie zwiększa szanse na implementację umiaru w gospodarce. Książka zawiera także liczne przykłady prób nawiązania do idei umiaru w praktyce gospodarczej, a także przykłady dalekiego odejścia od tej idei i skutków takiego postępowania. A zatem powiedziałabym, że tak, potrzeba nam umiaru, potrzeba nam filozofii umiaru, umiar zresztą jako wartość ma, o czym mówił Arystoteles ma wartość etyczną, wagę etyczną, pełni funkcje społeczne, jednak

konieczność gospodarowania zgodnie z zasadami ekonomii umiaru wcale nie przesądza o możliwościach ich łatwego zastosowania w praktyce gospodarczej. Jeżeli ten imperatyw umiaru miałby być nie tylko elementem teoretycznych naszych rozważań, ale także zasadą realizowaną w sferze realnej to niezbędne jest wskazanie uwarunkowań potencjalnych sposobów wdrożenia tej idei do gospodarki. W naszej książce pisze o tym między innymi pan profesor Maciej Bałtowski, który przedstawia drogę od ekonomii umiaru do gospodarki umiaru i rolę jaką w tym procesie powinno odgrywać państwo. Pan profesor uważa, że aby wprowadzić gospodarkę umiaru musiałyby być spełnione dwa warunki. Tak naprawdę do tych warunków potem odnoszą się kolejni autorzy, kolejnych rozdziałów naszej książki. Po pierwsze gospodarka umiaru musi stać się uświadomioną koniecznością. Uświadomioną koniecznością i to w skali globalnej, zarówno na poziomie uczestników gospodarki jak i władzy państwowej, a po drugie powinien istnieć jakiś globalny regulator ekonomiczny, coś na kształt globalnego rządu, który byłby zdolny narzucać określone rozwiązania poszczególnym państwom lub przynajmniej zdecydowanej większości. Przy tym realizacja postulatu ekonomii umiaru jest możliwa jedynie w sytuacji gdy wraz ze zmianami na poziomie makro, będą również następowały zmiany na poziomie mikro. Uwzględnienie umiaru w ekonomii wiązałoby się z koniecznością fundamentalnej zmiany metody badawczej, w którą obecnie jak wiemy mamy wpisane zasady, reguły optymalizacji ukierunkowane na maksymalizację funkcji celu, dlatego mówimy o maksymalizacji użyteczności, o maksymalizacji zysku, minimalizacji kosztów, ale na czym miałyby polegać maksymalizacja umiaru? Pisze o tym też Wojciech Giza, który wykorzystuje perspektywę historii myśli ekonomicznej i pokazuje, że na gruncie wąsko rozumianej teorii ekonomii szanse na implementację kategorii wymiaru są po prostu nikłe. Nie kwestionuje on jednak potrzeby umiaru jako takiego i wskazuje konieczność wyjścia poza wąsko rozumianą perspektywę teorii ekonomii. Zresztą o słabościach procesu poznawczego ortodoksyjnej ekonomii mówił przed momentem również pan profesor Bałtowski, jest to znany problem. Może zatem warto przyjrzeć się temu co proponuje ekonomia heterodoksyjna. Skoro ekonomia głównego nurtu w ujęciu mikroekonomicznym zakłada, że konsument zawsze preferuje posiadać więcej niż mniej, to aby precyzyjnie zdefiniować umiar musielibyśmy się odwołać do czegoś innego, jakiejś innej kategorii. Rozwiązaniem może być odniesienie się do perspektywy ekonomii behawioralnej, o czym pisze w naszej książce między innymi Jerzy Toborowicz. Jednym z ważniejszych elementów podejścia behawioralnego moim zdaniem jest to, że w odróżnieniu od neoklasycznego nie zakłada się tutaj, że podmioty

działające na rynku są doskonale racjonalne i mają dostęp do pełnej informacji, którą na dodatek potrafią zrozumieć i przetwarzać. Behawioryzm w ekonomii pozwala uwzględnić szereg czynników psychologicznych, społecznych, takich jak właśnie niepewność informacji, mody zmieniające się przecież, czy też zachowania stadne na przykład. Behawioryzm w ekonomii pozwala także pomóc uciec od upiora, jak go nazywa Gilbert Rist, homo oeconomicus, racjonalnego homo oeconomicus, upiora, który nieustannie powraca i nawiedza naszą wyobraźnię ekonomiczną, pomimo dość powszechnej zgody co do tego, że tak rozumiany homo oeconomicus jest w zasadzie fikcją. Ciekawego porównania dokonał Grzegorz Malinowski, który wykorzystując przykład prognozy wykonanej kiedyś przez Keynesa dowodzi, że ekonomia umiaru jest realna, jest możliwa, więcej, wskazując na istnienie pewnych globalnych procesów, tych o których już wspomniałam przedtem, zmian klimatycznych, czy wyczerpywanie się zasobów, rosnące nierówności, zadłużenie, dowodzi, że gospodarka umiaru jest przyszłością nieuchronną. I stawia inne pytanie - nie czy, ale jak ta zmiana nastąpi, jak to się stanie i co zrobić, aby była to pokojowa zmiana w wyniku tak zwanej konstruktywnej ewolucji, a nie burzącej rewolucji. Aby tak się stało wydaje się, że ważne jest, aby zmienione zostały wzorce konsumpcji, czyli potrzebna nam jest filozofia umiaru. To że wzorce zachowań oraz ich pozytywna ewolucja determinują sukces procesów zachodzących w gospodarce podkreśla też Monika Bąk, która przedstawia perspektywy badawcze analizy zmian instytucjonalnych w ujęciu wybranych teorii heterodoksyjnych ze szczególnym uwzględnieniem ekonomii instytucjonalnej. Do podobnych wniosków dochodzi też Konrad Prandecki, który analizując długookresowe trendy konsumpcyjne zauważa, że tak naprawdę te trendy na świecie będą sprzyjały raczej zwiększeniu konsumpcji, niż umiarowi w gospodarowaniu. Gdybyśmy przyjrzeliby się sile oddziaływania trendów rodzących się w Azji, Południowej, czy Wschodniej, w dłuższej perspektywie w Afryce może, będą one znacznie większe niż tendencje do umiaru narastające w Europie Zachodniej, czy też być może w innych rozwiniętych krajach wysoko rozwiniętych. To wydaje się zmniejszać perspektywę masowego wdrożenia ekonomii umiaru w dającej się przewidzieć perspektywie, ale nie przesądza o tym, że jest potrzeba podążania w tym kierunku, kierunku umiaru. Za najbardziej prawdopodobny sposób wdrożenia nowego nastawienia społecznego wobec konsumpcji i związanej z tym badanej przemiany kulturowej uznaje zmianę pokoleniową. Warunkiem koniecznym wdrożenia ekonomii umiaru byłoby przekonanie społeczeństw co do zasadności porzucenia konsumpcyjnego stylu życia i wskazanie im jakichś równie atrakcyjnych alternatyw. Wymaga

to radykalnej modyfikacji dotychczasowego dorobku kulturowego świata, czyli zadanie jest ambitne, jak tego dokonać? Może zacząć od rodziny. O tym pisze obecny tutaj także dzisiaj Michał Michalski, który uważa, że wysiłki budowania ekonomii i gospodarki umiaru powinny uwzględniać przestrzeń rodziny. To w niej dokonują się, czy zachodzi wiele procesów, działań, które mogą wspierać tę perspektywę, to w rodzinie dokonuje się przekaz kultury gospodarczej, to tutaj kształtowane są wzorce zachowań, więc może to jest jakieś rozwiązanie. O wzorcach konsumpcji możemy przeczytać w naszej książce jeszcze wielokrotnie, pada propozycja wykorzystania koncepcji paradoksu wyboru jako podłoża teoretycznego dla ekonomii umiaru, przynajmniej na poziomie mikro, gdyż ukazuje on, paradoks wyboru ukazuje możliwość wyboru nie tylko jako duże osiągnięcie rozwoju gospodarczego i społecznego, ale także jako zagrożenie dla tych dobrostanu. Zmiana wzorców konsumpcji w zasadzie powoli już się dokonuje, już zmierza w kierunku konsumpcji zrównoważonej mam na myśli. Nadmierna konsumpcja oddziałuje na życie społeczne, na stan środowiska naturalnego co powoduje, że coraz więcej konsumentów świadomych tych społecznych problemów wynikających z nadmiernej konsumpcji wybiera styl życia w zgodzie z naturą. Jednak upowszechnianie tego typu postaw i zachowań na szerszą skalę wymagałoby być może podjęcia jakiejś akcji informacyjnej, edukacyjnej i znowu istotną rolę w tym zakresie mogłoby mieć do spełnienia państwo. Podkreślają to także Kazimierz Górka i Marcin Łuszczuk, którzy uważają, że odpowiedzią na pojawiające się trudności w implementacji umiaru, ekonomii umiaru powinny być konsekwentne działania jakichś instytucji międzynarodowych lub grupy państw, które dla dobra wspólnego byłyby zdolne do wypracowania mechanizmów administracyjnych zapewniających poszanowanie sprawiedliwości społecznej. Ważne byłoby również wprowadzenie nowego sposobu pomiaru efektu gospodarowania eliminujących doskonałości PKB o czym możemy też przeczytać w drugiej prezentowanej dzisiaj książce. Postanowiłam sobie zrobić taki krótki przegląd treści naszej książki. Wynika z niego bowiem, że współautorzy próbują szukać odpowiedzi nie tylko na pytanie czy ekonomia umiaru jest realną perspektywą, ale jak to zrobić, aby tak się stało, czyli pod jakimi warunkami jest to możliwe. Mam nadzieję, że ta książka, którą współtworzyliśmy, stanowi cenny wkład w dyskusję na temat samej idei umiaru w gospodarce, ale także możliwości zastosowania nowego paradygmatu w polityce gospodarczej. Serdecznie zachęcam do jej przeczytania dziękuję bardzo.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo pani doktor, poproszę teraz pana profesora Grzegorza Kołodko.

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) No cóż, ja wolałbym mówić chyba na końcu, a nie w środku tej dyskusji, bo zainspirowany przede wszystkim...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze, na końcu będzie jeszcze możliwość wypowiedzi.

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Zainspirowany przede wszystkim przez pana profesora Bałtowskiego, a także przez zespół krakowski tym, że podjął tematy tak ważne, rozmyślam nad tym, jest tutaj także pan prof. Matysiak, który napisał i opublikował na łamach naszego Ekonomisty artykuł w dużym stopniu polemizujący z moim artykułem oparty w jakimś stopniu w zasadzie powtarzającym to co jest rozdziałem w książce „Dokąd zmierza świat – ekonomia polityczna przyszłości” na temat nowego pragmatyzmu opublikowana w [...] Ekonomistcie. I wtedy Ekonomista mnie zaprosił, abym polemizował z polemistą. Więc zabrał głos także w tej dyskusji pan prof. Bałtowski i doszedłem do znakomitego wniosku, nie zabrałem głosu wtedy, tylko powiedziałem ja się będę teraz przysłuchiwał i uczynię [...] jakie mają krytyczne uwagi i alternatywne propozycje pogłębiające, poszerzające konkurencyjne spojrzenia, gdyż w rzeczy samej uważam, że jest coś takiego, jeśli nie kryzys to pewne tąpnięcie, strukturalne słabości szeroko rozumianej myśli ekonomicznej. I jeśli dzisiaj słyszę od profesora Bałtowskiego, że trzeba także przejść pod prąd, to od razu nasuwa się część dalsza tego zdania pod prąd głównego nurtu, a ekonomia, która obecnie funkcjonuje i dominuje, także w naszych [...] w Polsce, w jakimś stopniu swój kamyczek do tego ogródka dyskusji też niektórzy z nas dorzucają, uważam, że zdecydowanie nie staje na wysokości zadania. Nie jest w stanie sprostać wyzwaniom ze względu na stopień złożenia publikacji procesów gospodarczych i ze względu na to, że rzeczy najciekawsze, także najtrudniejszych odnośnie do odpowiedzi polemicznej i praktycznej, o czym dzisiaj już też wspomniano, jak to powiadam na styku, a zarazem we współzależnościach, to jest ta moja mantra rzeczy dzieją się tak jak się dzieją, ponieważ wiele dzieje się naraz, a więc jest pytanie co takiego dzieje się na raz, że Wielka Brytania wychodzi z Unii Europejskiej. Co takiego dzieje się na raz, że trwa wielomilionowy odcinający się exodus z jednej części tego wędrującego świata do drugiego. Co takiego działo się na raz, że Chiny, których PKB lat temu 25 stanowił 1/3 rosyjskiego, obecnie stanowi 600% tegoż rosyjskiego. Co takiego się stało, że PKB Polski lat temu 25 jak się

ten Związek Radziecki rozpadał był nieco niższy na Ukrainie, a obecnie jest ponad trzykrotnie wyższy. Co takiego będzie działo się dalej, jak w ogóle może funkcjonować, albo jakoś będzie funkcjonować. To nie jest żadna odpowiedź, że jakoś... polska gospodarka jeśli na chwilę przyjąć, technicznie poprawne, prognozy OECD pokazują, że z tych wszystkich państw OECD w Polsce następują najbardziej zatrważające procesy demograficzne i w roku 2050 ludności w wieku produkcyjnym ma być o 40% mniej niż obecnie. Chociaż współczesna myśl ekonomiczna nie ma żadnej odpowiedzi na takie realia, jeśli one mają zaistnieć. Więc albo trzeba dokonać przebudowy rewolucji kulturowej i dojrzeć [...] i przyjąć w ciągu następnych milion uchodźców z innych kultur, z innych religii, z innych części współczesnej cywilizacji [...] zrobiono na brak tolerancji i homofobię, jesteśmy [...] przygotowani, albo musi się odbyć naturalny proces demograficzny na co się nie zanoszą, a już na pewno nie wskutek tego co obecnie się dzieje w naszej polityce. Wobec tego tych pytań nie brakuje, jestem bardzo wdzięczny, nie tylko redaktorom naukowym, zwłaszcza profesorowi Bałtowskiemu i trzem koleżankom z Krakowa, które przygotowały ten projekt tej konferencji, tę książkę, 55 rozdziałów, ponad 50 autorów to już jest coś, to już jest debata jakiej ja, jeśli chodzi o polską myśl gospodarczą, ja nie pamiętam. I to taka właśnie owocująca pewnymi opracowaniami i wiem, że niektórzy z autorów idą dalej, wobec tego, czy się zrodzi z tego pewien mur myślowy, pewna szkoła jak powiedziała pani profesor to się jeszcze okaże. Ja na pewno zabiorę głos przysłuchując się tej dyskusji, ona trwa, padło dzisiaj kilka zaproszeń, ja wszystkich państwa zapraszam na bardzo ważną i poważną stricte teoretyczną i naukową konferencję, którą mamy 24 listopada, u mnie na uczelni, czyli u Koźmińskiego, w której wystąpią wszyscy autorzy, współautorzy pana Bałtowskiego oraz ktoś z tej drugiej książki, będzie ten nurt dyskusji [...] prezentował. O godzinie 10.30 24 listopada u Koźmińskiego, informacje są na naszych stronach. To jest czwartek tak, za 5 tygodni od dzisiaj. Więc dyskusję [...], ja zabiorę na ten temat głos, bo profesor Bałtowski mnie do tego [...] i moralnie zobowiązał, nawet dzisiaj skrzętnie notuję tutaj niektóre z wypowiedzi państwa, gdyż uważam, że jest szansa, żeby jeśli nie [...] to byłoby naprawdę coś wielkiego na co nas pewnie nie stać [...] to być może zrobić przynajmniej jeden krok we właściwym kierunku, żeby ktoś znowu nie posunął do tego, że w jakiejś gazecie będzie pisał o polskich ekonomistach, że to jest plankton w tej światowej ekonomii. Problem polega na tym, że ta światowa ekonomia nie zna polskiego, [...] niedostatecznie ekspansywni, dlatego ja się cieszę z tego, zresztą zawsze osobiście zabiegam i się staram, żeby moje prace były publikowane w wielu językach, są opublikowane w 26 chyba [...] kilkunastu, trzeba bowiem

dyskutować, bo gdy przyglądam się [...] dyskusjom w szerokim świecie na wschodzie i na zachodzie [...] nie za bardzo widzę zwartej koncepcji tego o czym pan prof. Bałtowski mówił. Tak, powstanie [...] cząstkowej, czy [...] ale zdecydowanie więcej jest wyrażania niezadowolonia, czy krytyki z tego niedowładu tej myśli ekonomicznej, która nie potrafi nadążać za tempem zmian, które dokonują się w skutek pewnych tektonicznych przesunięć kulturowych niebywałego postępu technologicznego, właściwie na styku społeczeństwa i gospodarki, gospodarki i kultury, kultury i polityki, technologii gospodarki i bezpieczeństwa i kultury środowiska i technologii. I dlatego nie jest może aż tak, jak powiedział to jeden z dyskutantów zaangażowany [...] profesora prawa ze School of Law na Columbia University, kiedy tam prezentowałem amerykańskie wydanie „Wędrującego świata”, ukazało się pod tytułem niektórzy z państwa wiedzą, „Truth, Errors, and Lies. Politics and Economics in a Volatile World”, amerykański prawnik powiedział, że ma takie wrażenie po lekturze tej książki, jakby profesor Kołodko chciał powiedzieć, że nie można zrozumieć niczego, tak długo jak się nie rozumie wszystkiego. Otóż ja się tak daleko nie posuwam, ale uważam, że naprawdę, zrozumieć cokolwiek z tego co się dzieje w Polsce, w Europie, w innych częściach świata [...], co się będzie działo, to trzeba naprawdę bardzo dużo zrozumieć. Przystałem traktować ekonomię jako dyscyplinę, traktuję to jako interdyscyplinarną wiedzę, ale trudno być omnibusem, natomiast nie sposób być ignorantem, jeśli chodzi o [...] i historię, antropologię i ekologię. Trudno pewne rzeczy wyjaśnić czasami, bardziej wydaje nam się, że kwalifikują się do tego prawnicy, żeby odpowiedzieć na pytanie a jak może wyglądać Brexit, innym razem psycholog, żeby odpowiedzieć jak to jest możliwe, że elektorat zachowuje się w niektórych państwach tak jak się zachowuje, więc pytań nam nie brakuje, to co jest fascynujące to to, że ekonomia jest i pozostanie [...], bo materia, którą badamy się zmienia i dlatego nie ma odpowiedzi ostatecznych i dlatego uważam, że jednym z licznych zaułków, które [...] myśl ekonomiczna jest chęć takiego sięgnięcia modelowego, z przesadnym zmatematyzowaniem, z którego naprawdę koniec końców nic nie wynika. Czytałem kiedyś książkę, która nie jest naukowa, tylko science fiction, nazywa się [...], to jest Anglik nazywał się [...] on tę książkę napisał 10 lat temu, to jest science fiction o tym, jak w roku 2032 wygrywa wybory prezydent demokrata. I do niego dzwoni ten który przegrał, odchodzący prezydent, [...] zapraszam go na rozmowę i zdradza mu prawdę, że [...] pomimo wszystkich tych forów społecznościowych, niezależności, wolności mediów i tego bla bla bla, że sytuacja odnośnie skażenia do zmian klimatycznych jest dramatycznie gorsza niż jemu się wydaje i nadchodzi kataklizm. 5 mln ludzi

gdzieś przemieszczono [...] już nie można mieszkać w Kalifornii i tak dalej. I tam się rozpoczyna fascynująca gra głównie pomiędzy Chinami, a Stanami Zjednoczonymi jak uratować świat przed kataklizmem, pokazuje to kunszt autora, ja uwielbiam znajomość nie tylko ekologii, ale także polityki i dyplomacji, ale to co mnie zastanowiło jako ekonomistę [...], to ci fachowcy, którzy doradzają prezydentowi w tym sytuacyjnym pokoju kryzysowym w podziemiach Białego Domu, oni mają urządzenie, które się nazywa, to 10 lat temu, postęp jest niebywały. To się w książce nazywa [hand held]. To jest coś takiego. I prezydent USA w roku 32 w październiku, w listopadzie po wyborach, jeżeli my zrobimy tak i tak, to jak się zmieni metoda i zatrudnienie. I ci klikają w [hand held] i mówią, PKB spadnie o 3%, bezrobocie wzrośnie do 8%, a jak zrobimy tak i tak, jeśli chodzi o emisję to jak się zmieni. PKB spadnie o 8% a bezrobocie przekroczy 15. I prezydent podejmuje decyzję. Dzisiaj jestem najbardziej przekonany, że coś takiego jak hand held będzie wcześniej niż w 32 roku wskutek postępu technologicznego. Natomiast nie tylko w roku 32, ale nigdy za naszego życia, a młodzi jesteście, bo długo żyjemy i życzę państwu żebyście żyli długo dłużej, nie będzie takiego modelu ekonomicznego, który na to pytanie potrafi odpowiedzieć i gdybym ja był prezydentem USA to ja bym nigdy takim ekonomistom nie dał wiary, że oni mi powiedzą że jeśli ja ukróczę tak emisję dwutlenku węgla [...] procesów realnych i muszę [...] decyzji, które polityka może narzucić, albo i nie. A jak nie, to trzeba dokonać zmian kulturowych, systemowych, instytucjonalnych i innych, aby skłonić podmioty gospodarcze do innych zachowań. To wymaga czasami działań pokoleniowych, a nie pstrykania w komputer, czy zmiany założeń ekonometrycznych. I z tego punktu widzenia nie zabrania nikomu niech kto chce liczy, modeluje i przyjmuje upraszczające założenia, dla mnie uznaniem to jest pójścia na skróty i czasami kierowanie ekonomii nie tyle na ścieżkę prostych rozwiązań teoretycznych, tylko prostactwo intelektualne, które nie może dobrze służyć, odpowiadając na pytanie, które przed nami stoją. Co nie oznacza, że jest potrzebna tylko ja wiem eseistyka i literatura piękna, ekonomiczna, o tym co od czego zależy, zwłaszcza w rodzaju, że wszystko zależy od wszystkiego. Tutaj [...] pewna dyscyplina, jeśli tak w ogóle ekonomia ma pozostawać nauką jest niezbędna. Wobec tego raz jeszcze dziękuję autorom, współautorom, redaktorom naukowym za to, że przyczynili się do tego, że takie dzieła powstały i PTE, że kontynuuje tą dyskusję, bo nie pierwszy raz i nie ostatni pani profesor dyskutujemy, państwu że jesteście, książki są, literatura jest, chciałbym żeby to było jak najszerszej dyskutowane, uważam, że powinno to być literaturą nieobowiązkową, to przynajmniej uzupełniającą na różnych kursach wykładanych na uczelniach nie tylko

ekonomicznych i pamiętajcie. Cudze chwalicie swego nie znacie. Dobrze, że takie książki powstały w Polsce i że tutaj jest taka dyskusja i bardzo dobrze, że profesor Bałtowski zebrał kilku wybitnych uczonych łącznie z Galbraithem, [...], że przyjęli to zaproszenie, bo oni są niejako ambasadorami naszej sprawy w tej chwili za granicą, a niektóre teksty zawarte w tych książkach już pokazują się w innych językach. A ja napiszę monografię i jak ją napiszę pani profesor i będzie opublikowana to wtedy się wproszę.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Panie profesorze, to my będziemy bardzo prosić, żeby pan profesor zechciał zaprezentować i żeby odbyła się na ten temat dyskusja. Ja dziękuję panie profesorze, ja sądzę, że ważny jest ten aspekt dydaktyczny, to że nawet studenci w Manchesterze oprotestowali to, że przez cały okres studiów nie mieli w ogóle wykładów z innych nurtów ekonomii jak tylko ekonomie neoklasyczną to o czymś świadczy i niestety chyba to wciąż jednak trwa, że za mało jest w dydaktyce, za mało miejsca w programach dla nowych nurtów ekonomii i warto by było, żebyśmy my dydaktycy o to zadbali, żeby w literaturze i programach znalazły się takie punkty i miejsce na ten temat. dzisiaj z nami są internauci, z tego co wiem to na ogół to są pracownicy akademicy, internauci, dlatego kieruję tą uwagę do nich, żeby nie zapominali kształtując programy nauczania o tym, że się dzieje coś nowego i pojawiają się nowe koncepcje i nowe nurty, a tutaj koncepcja pana profesora Kołodko jest tego ważnym przykładem, moim zdaniem ma to fundamentalne znaczenie. Proszę państwa, teraz głos mają państwo, ale zanim to nastąpi chciałam przedstawić naszą nową rzecznik prasową panią Agnieszkę Kowalską, która obserwuje naszą debatę i mam do państwa prośbę, do tych którzy się będą wypowiadali, żeby zechcieli przekazać wizytówkę w celu skontaktowania się w sytuacji gdyby była potrzeba autoryzacji tekstu. [...] Proszę bardzo, czy państwo chcą się wypowiedzieć, czy są pytania. Proszę bardzo.

Dr nauk ekonomicznych Stanisław Dymura: (aut.) Ja jestem tylko doktorem nauk ekonomicznych znam swoje miejsce w szeregu, w związku z tym nie widzę tutaj z mojej strony jakiejś wypowiedzi teoretyczno-naukowej. Natomiast mam proste pytanie. Mam pytanie historycznie rzecz biorąc w jakim stopniu nauka ekonomii, a więc teoria i nauka wpływa na rzeczywistość ekonomiczno-finansowo na dziś i na jutro. Ile tych cennych, prac naukowych, przyczynia się do rozwoju ekonomiczno-gospodarczego, globalnie rzecz biorąc i pojedynczo w poszczególnych krajach. Ponadto czy są wyciągane wnioski teoretyczne profesorów ekonomii przez praktyków działalności gospodarczej, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję, pan prof. Miedziński.

Prof. Miedziński, Europejska Uczelnia Ekonomiczno-Informatyczna: (aut.) Tak się składa, że moja wypowiedź będzie dotyczyła kwestii poruszonej w pytaniu mojego przedmówcy, Zacznę od fragmentu zagajenia pani profesor Mączyńskiej, w którym wyraziła pogląd, że liberalizm się skompromitował. Być może stwierdzenie to odzwierciedla stan świadomości ekonomistów akademickich (lub ich znacznej części). Zarazem nie sposób nie zauważyć, że przecież żyjemy w kraju, którego ład gospodarczy ukształtowany został przez najbardziej radykalną odmianę neoliberalizmu, jakim był Structural Adjustment Program zarekomendowany Polsce przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i że ten ład do dzisiaj nie został ani na jotę zmieniony. Żyjemy w kraju podlegającym, sporządzonym w skrajnie neoliberalnym duchu, regulacjom unijnym na temat konkurencji. Co więcej dziś wdrażane są kolejne rozwiązania takie, jak traktaty CETA i TTIP TT. Przecież to jest kwintesencja neoliberalizmu. A zatem, choć ekonomiści już dawno pogrzebali neoliberalizm, ma się on nadal świetnie. Pokazuje to, jaki wpływ mają rekomendacje ekonomistów na rzeczywistość gospodarczą. Obserwacja ta prowadzi do bardziej generalnych konstatacji na temat funkcji i roli nauk ekonomicznych. Powiem coś, co może zabrzmieć z tego punktu widzenia pesymistycznie: przeglądając literaturę ekonomiczną nie dostrzegam w zasadzie opracowań kreujących nową rzeczywistość ekonomiczną. Zazwyczaj są to opracowania opisujące, porządkujące istniejący stan rzeczy, co najwyżej wyławiające z niego nowe, pionierskie rozwiązania, które w przyszłości stają się dominujące. Nie upoważnia to jednak do stwierdzenia, że są to opracowania kreujące nową rzeczywistość. New Deal Roosevelta, pojawił się wcześniej, aniżeli Keynes napisał [Ogólną teorię zatrudnienia, procentu i pieniądza](#) Ekonomia polityczna socjalizmu, inspirowana krytyką kapitalizmu dokonaną przez Marksa, nie była siłą sprawczą tworzącą ład gospodarczy zbudowany ramach tzw. realnego socjalizmu, ale raczej narzędziem legitymizacji tego ładu. Podobnie rzecz się ma z kierunkiem neoliberalnym w ekonomii. Jeżeli za jego początek uznać Konsensus Waszyngtoński, który został wyartykułowany w 1989 roku, to przecież nie sposób nie zauważyć, że jego pierwociny tkwią głęboko w dramatycznych decyzjach o podwyżce stóp procentowych podjętych w latach 1980-1981 przez Paula Volckera Prezesa Rezerwy Federalnej USA. Były to decyzje praktyka, a wymuszone zostały inflacją pustoszącą gospodarkę amerykańską.

Dlatego z dużym sceptycyzmem patrzę na możliwość generowania przez teoretyków ekonomii rozwiązań, które będą wdrażane w praktyce. Te rozwiązania tworzone są w rzeczywistości gospodarczej. Proszę popatrzeć na przykład na rozwiązania z ostatnich 20 lat zaistniałe w sferze mechanizmów, instrumentów finansowych. Żadne z nich nie powstało w gabinecie ekonomisty. One powstały w bankach, tam gdzie się wykluwa rzeczywistość ekonomiczna, a naukowcy co najwyżej je opisują. I przyznam szczerze, że słuchając wypowiedzi sympatycznej pani doktor Doroty Murzyn, ugruntowuję się w tym przekonaniu. To bardzo pięknie, gdy mówimy, że ekonomia powinna być jak najbardziej rozwojowa, powinna zachęcać do oszczędzania i ochrony środowiska. Ale nazywanie tych postulatów paradygmatem - to doprawdy przesada. No jakże? Paradygmatem koncepcji naukowej nie może być dowolne założenie (takie, jak na przykład przyjęcie, że funkcja kosztów jest w pewnym przedziale monotoniczna). To coś więcej - paradygmat to wskazanie czynnika sprawczego objaśniającego coś, co leży u podstaw badanych zjawisk. Dla Adama Smitha paradygmatem był ludzki egoizm. On na tym paradygmacie, objaśniającym, jak mechanizm konkurencji prowadzi do równowagi gospodarczej, zbudował podstawy ekonomii neoklasycznej. Dla ekonomii politycznej socjalizmu paradygmatem była walka klas, która legitymizowała konieczność powołania centralnego planifikatora wiedzącego jak realizować interes klasy panującej, niosącej postęp. Próbował to udowodnić Lange. Dlatego szlachetne postulaty, o których mowa w tej dyskusji nie są paradygmatami. Stanowią one raczej odzwierciedlenie myślenia życzeniowego, którego korzenie tkwią w epoce oświecenia, opartego na przekonaniu, że metodami inżynierii społecznej można zaprojektować ład społeczno-gospodarczy, w którym wszyscy będą szczęśliwi. Dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo, pan ambasador Woroniecki, proszę się przedstawić panie ambasadorze jeszcze raz do stenogramu.

Jan Woroniecki, Społeczna Akademia Nauk: (aut.) Dziękuję bardzo. Dzisiejsza debata wydaje się bazować na odniesieniach do książki pana profesora Kołodki o ekonomii przyszłości, w każdym razie mam zamiar podzielić się paroma refleksjami na ten temat. To, co mnie w niej uderzyło i co następnie wykorzystywałem w niektórych artykułach, jak również zajęciach ze studentami, to dwie przede wszystkim bardzo istotne cechy i wartości. Primo - to globalny

rynek. Tą książkę można by z powodzeniem nazwać *Ekonomia dla przyszłości świata*. W moich wykładach w SAN w przedmiocie „Problemy i wyzwania globalne” wykorzystuję wiele z tez pana profesora. O którym śmiało można powiedzieć, że jest *globalistą*, jest takie określenie w prasie anglojęzycznej o dziennikarzach o szerokich – planetarnych – zainteresowaniach, oddaje pewne podejście i długi okres. Długi okres to właśnie, czego dramatycznie potrzebujemy i z małymi wyjątkami jak na przykład ta praca Boniego sprzed lat paru 2030 generalnie tego nie ma. Cóż z tego, że to generalna słabostka. Przechodząc natomiast do meritum. Gospodarka światowa, jeśli coś takiego istnieje, podobnie jak społeczność międzynarodowa, jest w punkcie zwrotnym, w okresie transformacji, tylko nie bardzo jeszcze dokładnie wiadomo do czego to zmierza. I dlatego na pewno dobra teoria jest bardzo potrzebna w obliczu tego, co mamy i o czym już była mowa: dysproporcji, nierówności, nierównowag. OECD wydało już kilka lat temu bardzo dobre opracowanie na temat przesunięć w światowej gospodarce i oczywiście za tym idą powoli, albo nie tak powoli polityczne, przesunięcia na rzecz BRICS, ale też zagubienie czy kryzys wartości. To mi pozwala od razu pozwoli mi przeskoczyć do kwestii kryzysu lat 2007-8, który uwydatnił właśnie taką potrzebę. Niecały rok temu czytałem ostatnią pracę Kornai’a, który opisał wcześniej gospodarkę niedoboru, a ostatnio - w tej znakomitym eseju gospodarkę nadmiaru. Gospodarka niedoboru została skrytykowana i odrzucona i okazuje się, że jej niejako przeciwieństwo w pewnym sensie również jest kryzysogenne i spowodowało dosyć duży kryzys, może nie większy niż w 20-30-tych, ale także w ogóle kryzys kapitalizmu. Na ten temat w tej sali była jeszcze mowa za życia pana prof. Kuklińskiego. Wobec tego właściwie, jeżeli nadmiar jest zły, jeżeli niedobór jest niedobry, to niejako złoty środek i wniosek, to jest właśnie wniosek pana profesora Kołodko ! To jest umiar. Acz łatwiej to skonstatować i nawet przedstawić teorię, natomiast diabeł tkwi naturalnie w tym, jak to zrealizować... Miałem tydzień temu na ten temat referat, akurat w innym trochę kontekście, w kontekście ONZ, która obchodzi 70-lecie, na konferencji UMCS i międzynarodowego stowarzyszenia prawniczego ILA. Dotyczył światowego rządzenia. Czyli kto ma taką restrukturyzację systemową realizować na płaszczyźnie międzynarodowej, dyskursu i akcji. Generalnie będą to politycy, działacze gospodarczy, szefowie wielkich korporacji etc., ale przeważa podejście narodowe, egoistyczne w dużym stopniu interesy narodowe takie jakie one są, albo tak jak je rozumieją ci politycy, co często nie jest tym samym. Czyli sławetne *nation-states*, w tym ich nacjonalizmy gospodarcze, nie mylić z patriotyzmem gospodarczym, acz to się może czasami jedno z drugim przekształcić to dobre, w to złe... Bo

w państwach istnieje po temu cała infrastruktura, lepsza, gorsza. Natomiast w wymiarze światowym, nie ma rządu światowego, nawet gospodarczego, , natomiast potrzebny jest dramatycznie, w obliczu wielu problemów globalnych, nie tylko ocieplenia klimatu. Potrzebne jest – i to mądre, dalekowzroczne, - **globalne rządzenie**, tak tłumaczę przynajmniej *global governance*; nie jako zarządzanie. To jest niezbędne - i tutaj jesteśmy bardzo zacofani. Istnieje nieduża gałązka ekonomii społecznej, w rodzaju „poszukiwania i osnowy szczęśliwości”, nawet jej pomiarów. Wiadomo – to nie PKB. Odsyłam też do niedawno wydanej książki Paula Masona o postkapitalizmie, który pisze, że skoro mamy kryzys kapitalizmu – to za tym pójdzie postkapitalizm, ale co to jest ów – inny kapitalizm, czy coś innego zamiast kapitalizmu, a jeżeli tak to co? Ni daje jasnej odpowiedzi. W jakimś stopniu właśnie trzeba może poszukiwać odpowiedzi w sprawie nowego paradygmatu w Ekonomii przyszłości i może w kolejnych pozycjach profesora Kołodki.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję panie ambasadorze. Proszę państwa, czy ktoś jeszcze chciał z państwa wystąpić? Proszę bardzo. Ale pana bym prosiła do mikrofonu może, bo nawet jak pan mówi donośnie to nagranie będzie niewyraźne. Proszę państwa, mamy pytanie od internautki.

Mamy pytanie od internautki pani Elżbiety Szarugi, pytanie brzmi szanowny panie profesorze, chciałabym uprzejmie zapytać jak pogodzić interdyscyplinarność w ekonomii, aby nie stworzyć chaosu, czy możliwe jest dążenie do osiągnięcia ładu między różnymi powieściami naukowców do procesów społeczno-gospodarczych.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję pani Szaruga jest doktorantką na Uniwersytecie Szczecińskim, tu jest druga część pytania, a pierwsza to...

[...] Uniwersytecie Szczecińskim 22 listopada.

Prof. Elżbieta Mączyńska: No ale to przynajmniej częściowo trzeba odpowiedzieć teraz panie profesorze.

Nie teraz, jak pani da mi głos.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, za chwilę dam głos. Proszę bardzo. To może tak. Proszę bardzo proszę się przedstawić, najpierw pan, zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Dr hab. Michał Michalski, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu: (aut.) Mam takie zapytanie właściwie do wszystkich autorów po trochu, bo koncepcja profesora Kołodki rzeczywiście o tym zrównoważeniu trójwymiarowym mówi. Umiar mi się bardzo kojarzy z koncepcją trwałości i ciągłości i pan profesor Kołodko powołał się na przykład chiński, jak Chiny przegoniły Związek Radziecki, Rosję i tak dalej. Ja przyznam się, że to moje pytanie jest też związane z lekturą artykułów Kazimierza Poznańskiego, z którym pan prof. Kołodko współpracował kiedyś, który bardzo ciekawie rekonstruuje tak zwaną ekonomię konfucjańską. I on mówi, że podczas gdy rzeczywiście w ekonomii neoklasycznej ten homo oeconomicus jest ciągle jednak myślę żywy, cechuje się [...] maksymalizacją użyteczności, swoim egoizmem. A Poznański mówi, że ten sukces chiński nie bierze się z tego, że oni lepiej implementowali kapitalizm i ekonomię naszą, tylko że oni że tak powiem idą ciągle swoim torem, w którym nie ma tego egoizmu i maksymalizacji własnych korzyści, ale jest docenianie trwałości można powiedzieć „nieśmiertelności”. To znaczy jednym z głównych według niego motywów ekonomicznych jednostki jest zapewnienie trwałości, która oczywiście też w pewnej formie oznacza, że będę miał potomków, coś po sobie zostawię i w tym kontekście, w takiej perspektywie tak jest postrzegany też sukces ekonomiczny można powiedzieć, gospodarczy. I na ile pan Profesor widziałby też miejsce, i Państwo też którzy tą koncepcją [...] się zajmujecie, [...] dla trwałości zamiast tego krótkoterminowego jednak egoizmu [...] dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję. Proszę bardzo. Teraz pan, proszę się przedstawić do mikrofonu.

Mario Sikorski [...]: Ja jestem magistrem [...]. Mam pytanie dla profesora Kołodko. Wiem o tym, że pan profesor Kołodko był ministrem finansów dwa razy i był wicepremierem w tym samym czasie. Moje pytanie, odnoszę się do tego pytania, którego nie zadałem panu bodajże 2 lata temu a propos [...], teraz powstał Economic Hit Man, John Perkins napisał książkę The Economic Hit Man, świetne nowe książki, ja tej książki nie czytałem, z nowego pragmatyzmu też powstanie economic hit man, czyli trzeba zdefiniować w ten sposób pieniądź, ja bym chciał pana profesora poprosić, żeby pan zdefiniował mi co, jak pan definiuje pieniądź, co to jest pieniądź. Kolejne pytanie czy w nowym pragmatyzmie będzie przewidziana negatywna stopa

procentowa. Dziękuję. Oprócz tego mam jeszcze tutaj 4 pytania, które dla pani profesor dam a propos reprivatyzacji dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Ale to pan mi da i co ja mam z tym zrobić?

I to będzie dla pana profesora, poczekam jak będzie okazja, żeby pan profesor się odniósł do tych pytań.

Prof. Elżbieta Mączyńska: To proszę przekazać.

Dobrze dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dobrze, proszę pana proszę się przedstawić do mikrofonu.

dr Julian Daszkowski: (aut.) Ja jestem zdaje się jedynym psychologiem, który odważa się przychodzić do jaskiń ekonomistów i zabierać głos.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo witamy serdecznie panie profesorze psychologu, jesteśmy za interdyscyplinarnością.

dr Julian Daszkowski: (aut.) Właśnie i ja właśnie chciałbym w sprawie tej interdyscyplinarności. Ja ostatniej książki pana profesora Kołodki nie czytałem, czytałem jego poprzednie książki i uderza mnie pewna rzecz. Nie jestem pewien, czy ja po prostu tego nie zauważyłem, nie dostrzegłem, ale niepokoi mnie perspektywa czasowa. Gdy postuluje się zmiany instytucjonalne i zmiany kulturowe, to trzeba brać pod uwagę, że zarówno zmiany instytucjonalne jak i kulturowe zajmują bardzo dużo czasu, wdrażają się powoli i dają skutki po długim okresie. Ja tutaj przywołam może ujęcie Williamsona, noblisty z ekonomii, który rozróżniał takie cztery poziomy szybkości zmian instytucjonalnych. Poziom pierwszy, gdzie dostosowania są natychmiastowe i jak rozumiem przede wszystkim tym zajmuje się ekonomia, potem poziom drugi gdzie dostosowania są od roku do 10 lat, potem trzeci od 10 do 100 i czwarty do 1000 lat. I w związku z tym moje jak gdyby pytanie brzmi tak, czy ja nie dostrzegłem wzięcia pod uwagę takiej perspektywy czasowej przy postulowaniu zmian kulturowych i instytucjonalnych. I żeby podać przykład, bardzo przepraszam, ja będę troszkę zgryźliwy, żeby dokopać ekonomistom. Otóż gdy pan prof. Bałtowski powoływał się na Milтона Friedmana, który 60 temu powiedział, że nie ma gołych faktów, że każdy fakt jest widziany przez oczy teorii, jakieś takie sformułowanie było, to ja sobie przypomniałem, że mniej więcej takie sformułowanie w 1911 roku pisał po polsku Stanisław Brzozowski omawiając przetłumaczoną na język polski etykę Spencera. To jest jakaś taka najwcześniejsza

po polsku opinia na temat związku między faktami a teorią. Ale żeby że tak powiem powiedzieć to dokładniej, jako pierwszego uważa się niejakiego Duhema, francuskiego fizyka, który takie sformułowanie ujął, a ono sławy nabrało dopiero wtedy, gdy już po II wojnie światowej powtórzył je amerykański uczonec, Quine niejaki. Przy czym znowu, żeby powiedzieć, cała sprawa była szeroko omawiana w roku 1934 przez Polaka, polskiego Żyda, który po niemiecku wydał książkę o właśnie fakcie naukowym. Wobec tego, ja chciałbym podzielić się z państwem taką opinią, ja po prostu żywiołowo zgadzam się z Veblenem, który pisał lat temu no już ponad 100, że ekonomia nie nadąża za rozwojem nauk społecznych. I to znaczy czy do dzisiaj to tak zostało? Żeby wrócić do istoty tego co poruszyłem, jeżeli ekonomiści postulują zmiany instytucjonalne i zmiany kulturowe, to ja się boję, że oni będą proponowali i stosowali tylko takie zmiany, które dadzą się wdrożyć natychmiast i będą przynosiły natychmiastowe skutki. Natomiast odnoszę wrażenie, że żeby osiągnąć takie cele, jakie ekonomia w tej chwili stawia przed społeczeństwami, to te zmiany muszą być zaplanowane na wdrażanie przez co najmniej 4 kadencje no, nazwijmy to tak, czy wyobrażamy sobie 4 kadencje, w których jakiegokolwiek zmiany będą w konsekwentny sposób prowadzone. Jeszcze raz niepokoi mnie sprawa perspektywy czasowej. Dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, czy ktoś chciałby się jeszcze wypowiedzieć? Jeżeli nie to oddaję głos naszym panelistom, w kolejności odwrotnej tak? czy jak pan [...]. Dobrze to wobec tego na końcu będzie pan profesor Bałtowski. Na początku pan profesor Kołodko.

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Zaczę od tego czasu to jest ciekawe co pan profesor mówił. No, mógłbym napisać teraz esej, albo i całą książkę jakby trzeba było o pragmatyzmie i podzielić ją na 4 części, albo na 4 rozdziały. Właśnie ten okres, ta perspektywa zerowa, krótka, doraźna. Taki okres ja wiem operacyjny, rok, kadencja, okres średni i pokolenia cywilizacji. I w każdym przypadku inaczej bym stawiał pytania, inaczej bym stawiał odpowiedzi. I się myślę czasami. Pamiętam jak się bardzo pomyliłem w roku 1990, kiedy byłem, tak już byłem profesorem ekonomii, byłem na konferencji [...] University w Jerozolimie. To była konferencja no o czymże by innym jak nie o transformacji, którą oni nazywali już wtedy pokomunistyczną, ja do tej pory posocjalistyczną. I miejscowy ekonomista socjologizująco-filozofujący wyszedł i zaczął wygłaszać swoją kwestię, co [...] ze złości, kiedy się wreszcie dorwę

do głosu, żeby mu odwinąć, [...] opowiadać o Mojżeszu jak prowadził lud z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej i specjalnie ociążał się, żeby wymarło stare pokolenie, zapomniało niewolę egipską i przyprowadził do ziemi obiecanej choć znam drogę na skrót, nowe pokolenie nie obciążone mentalnie, kulturowo powiedzielibyśmy tym, czego tam doświadczyliśmy. I dawał rady nam w tym postsocjalizmie i przestrzegał, że my też potrzebujemy jak ten Mojżesz 40 lat. Mnie się wydawało, że tak ja wiem, 4 lata no to my albo może 8 albo 10, ale jakich dwóch pokoleń? I teraz jak jedno pokolenie już minęło, to ja uważam, że on miał dużo racji, ale nie wtedy. Otóż są pewne zmiany, które dokonują się, które wymagają naprawdę wymiany pokoleń. Ale są takie, które można wdrożyć szybko. Ale nie ma takich idiotyzmów jak tak zwana neoliberalna szokowa terapia, która narobiła no dzisiaj jestem w tym utwierdzony więcej szkód, niż pożytku, choć jej główny wykonawca ma w tej sprawie moim zdaniem doktrynerski pogląd [...]. Więc różnie do tego można podejść. Pamiętam taką historię, jak kiedyś w Starej Wsi była konferencja, którą zorganizował zespół doradców [...], ja byłem jednym z nich, naszym szefem był profesor Jaworski, a prezesem NBP był profesor [...]. Tu profesor, tam profesor, tu profesor. I było pytanie profesora Baki jedno, drugie, trzecie, co zrobić, żeby wzmocnić pieniądź, co zrobić, żeby osłabić inflację, jak zmierzać w kierunku wymienialności złotego, to było jeszcze pod koniec lat 80-tych, ale z dzisiejszej perspektywy zupełnie inna rzeczywistość. Ja zanotowałem sobie te trzy pytania, pomyślałem no dobrze, bo mam plan badawczy na następny rok, dwa, a może trzy. A Jaworski dorwał się do głosu, wziął mikrofon i odpowiedział profesorowi Bace z marszu. Po pierwsze, po drugie i po trzecie. Więc można odpowiedzieć na każde pytanie w ciągu minuty, [...] jak pyta mnie o to TVN Fakty po faktach, albo CNN prawda, [...] książkę, którą będę pisał 3 lata, na niektóre pytania odpowiadam tu, a na niektóre odpowiem za 3 lata, a na niektóre nie znajdę odpowiedzi, choć czasami, tak mnie uczył mój profesor niekiedy właściwe, albo inaczej, postawienie właściwego pytania jest ważniejsze niż udzielenie niedoskonałej odpowiedzi. Więc ja nie widzę w tym wady odpowiadając na pańską wątpliwość, tylko zalety. Są problemy, które trzeba rozpatrywać w różnych perspektywach czasowych i zdecydowanie ta klasyczna ekonomia głównego nurtu jest obciążona powiedziałbym skracaniem perspektywy. Ona się wpisuje w cykle polityczne, w cykle koniunkturalne, wymagania mediów, nacisk rynków, ale oprócz tego należy jednak mierzyć trochę dalej. I jeśli by tu zrobić pewną dygresję przy całym szeregu krytycznych uwag uważam, że pewne elementy tak samo i strategie odpowiedzialnego rozwoju idą we właściwą stronę, one stawiają pytania dalekosiężne i próbują udzielać

odpowiedzi wykraczającej poza kadencje tej władzy, choć to się jeszcze okaże jak to będzie. Czy praktyka opiera się na teorii ekonomii. Oczywiście, że tak, ale oczywiście, że nie tylko, to znaczy są [...]. Jest praktyka [...] na szczeblu mikro to jest zarządzanie. To można dyskutować z przedsiębiorcami i managerami, są lepiej wykształceni i są gorzej wykształceni. Są tacy, którzy wręcz przesadzają, bo uważają, że znajdują w podręcznikach praktycznie poradnik jak zarządzać firmą, ale to jest opieranie się na wiedzy, to jest opieranie się na części teorii, która jest nauką o zarządzaniu, którą uważamy za poddyscyplinę, o dyscyplinie ekonomicznej. I to o czym tu mówimy, to jest polityka makroekonomiczna, albo polityka globalna. Pytanie jest kto, co ma być jej podmiotem, kto ma ją koordynować, kto sterować. I teraz bardzo wiele zależy od tego kto tę politykę wykonuje. Ja z pewnością opierałem się na teorii ekonomicznej, jak byłem wicepremierem i ministrem finansów, bo wiedziałem to co wiedziałem i miałem pewne instrumenty władzy. Pewne instrumenty podejmowania decyzji, pewne, bo nie byłem dyktatorem, tylko byłem wicepremierem i ministrem finansów [...] w otoczeniu rządu, sejmu, większości opozycji, mediów, wszystkich innych, którzy oczywiście wiedzieli lepiej niż ja, co i jak zrobić. A teraz może postawić pan tak pytanie, gdyby doszło do nieszczęścia, do którego na szczęście nie dojdzie, że Amerykanie palną głupotę i wybiorą Trumpa na prezydenta, to czy Amerykańska polityka gospodarcza opierałaby się na obecnej amerykańskiej teorii ekonomicznej, która jest od Sasa do lasa, bo tam też można [...], założmy jest główny nurt dominujący. W zdecydowanie mniejszym stopniu niż będzie to miało miejsce w przypadku, który będzie miał miejsce, że Clinton wygra wybory, bo ona jest bardziej światła, bo ona jest intelektualnie [...] rozwinięta i ma większe doświadczenie i ma lepsze przełożenie. Ona będzie w większym stopniu korzystała z tego co będą podpowiadali światli ekonomiści. A teraz jest pytanie bardzo pragmatyczne, czy ja wiem, czy jak [...] był szefem Komitetu Doradców Ekonomicznych w czasach Clintona, to ten Clinton ciągle go pytał i się jego radził? Przecież to jest [...], jeśli miał tam Tusk, a potem była pani Kopacz miała jakieś rady i doradców ekonomicznych, gdzie główny był nurt neoliberalny, to co oni się doradzali? To są [...], politycy najczęściej sami wiedzą, a jeśli ulegają naciskowi to bardziej mediów niż środowisku naukowemu. A nasz główny problem polega na tym, że nie ma jednej teorii ekonomicznej i nie ma możliwości oparcia się na jakiejś teorii ekonomicznej. Znamy słynne powiedzonko prezydenta USA Hoovera „dajcie mi wreszcie jednorękiego ekonomistę”. On był antenką [...], to jak jest? A ja pamiętam, że jak pierwszy raz byłem w Sali Świetlikowej był to rok 1987, wtedy byłem właśnie doradcą prezesa NBP, generał Jaruzelski, wówczas premier zaprosił grono

wybitnych jego zdaniem ekonomistów, to było wtedy kiedy wbrew [...] na temat tak zwanej reformy gospodarczej, reformy cenowo-dochodowej, większość w tym referendum zagłosowała przeciw. Jaruzelski potem stwierdził, że wtedy przekonał się, że ten realizm nie ma żadnej przyszłości i doszedł do wniosku, że to trzeba w sposób kontrolowany kończyć. To wtedy premier rządu polskiego tak słuchał, słuchał i powiedział wicie co, tymi waszymi rękami ekonomistów to można piekło wybrukować. Tak, tam każdy... no nie każdy co innego mówił, ale mówiono praktycznie zgłaszano wszystkie programy więc pytanie, które polega na tym, że nie ma jakiejś jednoznacznej [...] teorii, na którym ta praktyka by się opierała, choć czasami niektóre nurty się przebijają, [...] przebił mur neoliberalizmu, o którym tu była mowa, a którego dotyczy druga wypowiedź, czy pytanie, a więc [...] po kolei. A może byśmy jednak wpierw zdefiniowali ten neoliberalizm, bo ja jestem zdecydowanym przeciwnikiem neoliberalizmu, czego dowód dawałem w teorii i praktyce niejednokrotnie, na przykład jestem zwolennikiem CEFA. To ja nie wiem co ja mówię, co ja robię? CEFA jest przejawem czy triumfem neoliberalizmu, a wolny handel to jest triumf neoliberalizmu. Ja jestem za wolnym handlem, za wolnym handlem. Natomiast czy cecha jest idealna? Nie, nie jest idealna. Natomiast pytanie stoi w ten sposób, czy cecha ma więcej zalet bądź wad, albo jakie jest saldo tego co CEFA przyniesie dobrego lub złego, teraz jest pytanie komu, bo jesteśmy uwikłani w sprzeczność interesów ekonomicznych, [...], jakby nie było sprzeczności interesów, to by nie było tego pytania. Ja definiuję neoliberalizm od samego początku, tylko trzeba pamiętać, że ona ma swój wymiar ideologiczny, teoretyczny i praktyczny. Ja mam problem z neoliberalami. Jak ja patrzę, albo słucham neoliberalą, to muszę odpowiedzieć na pytanie, czy on jest naiwny, czy on jest cyniczny, bo wiem jedno, że on nie ma racji. Jeśli nie ma racji, bo nie rozumie, to jest naiwny. Jeśli ma odpowiednio [...], to da się go przekonać i wpłynąć na zmianę jego poglądów. Ale on może być po prostu cyniczny. On wie, tak jak [...] neoliberalizm jest ideologią, [...] przede wszystkim praktyką służącą wzbogaceniu nielicznych kosztów [...] większości przede wszystkim przez złą deregulację gospodarki i źle ustawiony system redystrybucji finansowej. A wszystko inne jest potem instrumentem, na przykład głupota tutaj podatku liniowego, czy wręcz opowiadając się za rozwiązaniami w postaci podatków, regresywnego czy ta totalna, naiwna [...] antypaństwowość, czy też przekonanie, że ten [...] rozwiązuje wszystkie problemy. Więc jest pytanie, czy to jest przejawem powiedziałbym naiwności, czy właśnie cynizmu. Bo neoliberalizm tu sam się [...], to było może nie konsekwentne logicznie, napisałem kiedyś ostatnia wielka utopia XX wieku, ale [...] wielka utopia, przecież to jest bardzo pragmatyczne,

na pewno nie nowy pragmatyzm, to jest bardzo pragmatyczne, to jest utylitarne. To służy... co to za utopia? Jeśli to służy mojemu wzbogacaniu kosztem państwa. To nie jest utopia, tylko to jest bardzo pragmatyczne podejście, niedobre w sensie moralnym, w mojej aksjologii mówiliśmy tu o osadzeniu, czy założeniu neo, aksjologicznym. Czy nowy liberalizm upadł, czy nie, tu się z panem zgodzę, że nie upadł, nie raz, kilka lat temu, dzisiaj też mogę powiedzieć [...] jak słyszę taki dźwięk, to nie jest wbijanie ostatniego gwoźdźca do trumny liberalizmu, tylko przedostatni. Bo żeby upadł, to trzeba zaproponować coś innego, lepszego co się przebiję i stanie się dominujące, a przynajmniej silniejsze. I teraz jest pytanie kto to proponuje? Otóż ja doszedłem do wniosku, że krytykowanie neoliberalizmu to jest nic innego jak krytykanctwo, to jest [...], to jest potężna siła [...] nie tylko inna aksjologia, czy [...]. Wobec tego zaproponowano nowy pragmatyzm. I absolutnie nie proponuję również kapitalizmu państwowego, także nie w wydaniu chińskim, gdzie oni się teraz do tego Konfucjusza odwołują tak chętnie i tak często, bo mają się do kogo odwoływać. To jednak była jedna z najznakomitszych postaci w dziejach ludzkości, a w dziejach Chin, no można powiedzieć, że w zasadzie jedyna, która od razu powoduje jakieś konotacje w innych kulturach. [...] historycznych wielkich pomysłów, ale to przysłoby zaglądać do encyklopedii kto to był ten filozof, czy tamten władca. Taka nota bene jest trzecia z serii książek o chińskiej gospodarce, która wyszła miesiąc [...] profesora Chołaja, w tytule Chiński model społecznej gospodarki rynkowej, ale właśnie Chołaj szeroko o tym pisze jako ekonomista, pokazując, że to jest taki socjalizm konfucjański, ale jak się dobrze temu przyjrzeć, to ja wiem, kilka dni temu powiedział mi ksiądz po moim wykładzie inauguracyjnym w Akademii im. Frycza-Modrzewskiego w poniedziałek w zeszłym tygodniu. [...] panie profesorze, tak słuchałem tego co pan mówi, to wiele wątków tu jest podobnych do tego, co jest w encyklice i wymienił tę encyklikę i inną. Ja powiedziałem proszę księdza biskupa, uważam, że jest odwrotnie i bardzo się cieszę, że papież zapożycza moje poglądy. [...] ktoś cytuje co dzisiaj jest bardziej modne, zdecydowanie modne, Jana Pawła II już świętego, a nie Marksa, to niejako [...] zapożyczył z tego Marksa, te idee po prostu w pewnym stopniu wracają, to trąci socjalizmem, tylko dzisiaj socjalizm w Polsce jest słowem zakazanym, choć we Francji jest na przykład prezydent, który jest socjalistą, który teraz ma niezły blamaż ze swoją książką, trzeba uważać trochę jak się współpracuje z dziennikarzami [...], w związku z tym przegrają wybory więc może Sarkozy znowu będzie prezydentem i tak dalej, ale szkoda, [...] o tym podyskutować. Więc te idee wędrują, ale wszędzie jest ten pewien nurt troski społecznej, dystansowania się do egoizmu, który

przybiera różne postacie, a w przypadku neoliberalizmu przyjął też tę postać [...], w najlepszych szkołach biznesu, którego uczą, prawda dorabianiu do tego teorii. Teraz się wycofujemy z tego w każdej szkole biznesu i nie tylko jest etyka w biznesie. W przyszłym tygodniu mamy konferencje etyka i biznes i będziemy bronić krokodyle łyż nad tą etyką tego biznesu. Kogo? Tego Volkswagena, który oszukał miliony ludzi? Tego Microsoft? Kogo? Tego Apple'a, który nie zapłacił kilkanaście miliardów podatku? A cóż mówić o różnych innych przedsiębiorcach i o tak zwanych uczciwości, dlatego [...] jest w książkach i moich książkach, ja również piszę o ekonomii uczciwej, gdyż okazuje się, że proces gospodarczy jest uwikłany w nieuczciwość i z tego punktu widzenia [...] filozofia konfucjańska, [...] jak marksowska, bo [...] opowiadały się za uczciwością, [...] tylko okazuje się, nie powiem, że ludzie są z gruntu nieuczciwi, wręcz odwrotnie, uważam, że z gruntu raczej jesteśmy uczciwi, ale nie wszyscy, dlatego musi być bardzo mocna obudowa instytucjonalna, dlatego musi być państwo, dlatego to państwo musi być czasami represyjne i w inny sposób nie będzie mogło funkcjonować. I jest pytanie jak pogodzić to, aby pełna harmonia nie tylko finansowa, na przykład w sferze fiskalnej, ale także w sferze kulturowej. Wobec tego, czy rzeczywistość da się kształtować, bo to padło takie pytanie. Sądzę, że tak odpowiada także profesor Bałtowski jako współautorzy, taki jest mój tok myślenia. [...] choć w książce Bałtowskiego prof. Koźmiński zarzuca mi, że czasami zachowuję się [...], albo że uważam, że polityk gospodarczy może być [...] i kształtować rzeczywistość. Uważam, że zdecydowanie pan premier Morawiecki będzie się uczył szybko, że wiele rzeczy, które on zamierza nie da się zrobić, bo nie od niego to zależy i nie od tego rządu, tylko od innych procesów, które trzeba kształtować czasami przez długie lata, jeśli w ogóle. A więc krótko mówiąc, jest to ten żywioł szeroko rozumianej niewidzialnej ręki rynku. Więc jest pytanie, jaka ma być korelacja, jaka ma być synergia. Moim zdaniem to jest pytanie, które nigdy nie uzyska, to jest właśnie to otwarte pytanie, tu nie ma ostatecznej odpowiedzi. I [...] powiedziane jest to, że im mniej państwa tym lepiej, albo żadne państwo. Dlatego zrobmy, zostawmy na boku libertarianizm, [...] szansy intelektualnej, uważam, że to jest po prostu tylko i wyłącznie głupota. Libertarianizm. To jest głoszeni iluzji, to nie ma nic wspólnego z nauką, choć też niektórzy do tego dorabiają historie naukowe. Więc pytanie jest jak się da kształtować rzeczywistość, w każdym razie w Polsce, także teraz, czy teraz powiedzmy sobie w rozumieniu, kilka najbliższych lat, [...] pokolenie, nasze życie znowu o! cztery różne horyzonty czasowe. Uważam, że się da kształtować i uważam, że w wielu sferach należy starać się kształtować w większym stopniu, niż to się robi tu czy tam, ale równocześnie uważam, że gdzieś jest

bardzo trudno, na tym polega trudność tego kształtowania i jest zdecydowanie za dużo. Na przykład w Chinach, gdzie się próbuje przy systemie monopartyjnym uzasadniać pewne posunięcia z punktu widzenia racjonalności ekonomicznej błędnie właśnie tym konfucjonizmem, tylko to jest [...]. Młode pokolenie Chińczyków, które urosło w ciągu tych zmian od początku Deng Xiaopinga, jego wielkiej podróży na południe, to jest większość społeczeństwa chińskiego wykształcona, już znająca po części języki, podróżująca, już zasobna materialnie, już w ogóle nikt nie wie co to jest głód, tylko każdy się kłóci o to, czy nie daj Boże Galxy 7 [...], czy może jednak Iphone 7, więc wiadomo co wybiorą, [...], to jest skrajny [...]. Oni [...] dzisiaj green is good, a konfucjonizm i ideologia to jest [...] przywódców chińskich z którymi też czasami się kontaktowałem, za chwilę znowu tam lecę. Niedobór, nadmiar, umiar, tak. Teraz czy można coś zrobić? Można. Tylko trzeba zrobić więcej. My już więcej robimy. Przecież na przykład kontrola szybkości to jest nic innego jak nie dopuszczanie do nadmiaru. Przecież walka z otyłością, co w niektórych społeczeństwach, łącznie z tym wielkim amerykańskim dużo bardziej niż polskim [...], to jest nic innego jak próba ograniczenia, albo progresywna skala podatkowa. To jest nic innego jak próba walki z nadmiarem, czy z przejawami tej ekonomii nadmiaru, bo jeśli mówimy... gospodarki nadmiaru. Jeśli mówimy o ekonomii umiaru to jest pewien skrót. Ekonomia umiaru to jest ekonomia gospodarki i społeczeństwa nadmiaru, gdzie wiele zjawisk i procesów dzieje się, przebiega w nadmiarze. Czas pracy tak, jest ograniczaniem nadmiaru, żeby nie dopuszczać do nadmiernej eksploatacji emisji. Doszliśmy do wielkiego porozumienia quasi, w Paryżu dwa lata temu, na konferencji klimatycznej, przy olbrzymich [...], to jest wielki sukces koordynacji polityki w skali światowej, choć nie ma tego światowego rządu, więc czasami jak się coś bardzo chce, bo mamy świadomość bardzo długookresowych zagrożeń. Z punktu widzenia krótkiego okresu pierwszej, drugiej, trzeciej jak pan mówił to można dalej ten gaz emitować. Ale ten czwarty wymiar kilkudziesięcioletni to po prostu cywilizacja zaczyna topnieć. Wobec tego dzisiaj trzeba podjąć działania, jeśli ktoś się troszczy o to, czy ten nowy pragmatyzm jako podejście ma przełożenie na pragmatykę, bo to jest zbyt długi okres, tu cytujemy tego Keynesa, pewnie też [...] czasami nie warto, że w długim okresie wszyscy będziemy martwi. Jest, w bardzo długim to tak, ale zanim wszyscy będziemy martwi, to jeszcze trochę czasu upłynie, a ponadto inni się urodzą. Więc jest kwestia, czy ten system aksjologii, [...] aksjologiczne to jest takie, że my ponosimy odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, czy nie. Gdyby poprzednie pokolenia tak myślały, to my bylibyśmy w lepszej sytuacji i uważam, że przynajmniej intelektualiści muszą zgłaszać swoje postulaty, a czy politycy staną

na wysokości i będą mężami stanu i sięgnął dalej niż agencje, czy cykle polityczne to jest inna sprawa, ale są pewne kroki co do realizacji tej gospodarki umiaru i właśnie wolę takie kulturowe powiedziałbym z jednej strony, poprzez uświadamianie i kształtowanie pewnych postaw, konsumentów i nie tylko, ale także regulacja. Tam gdzie ludzie nie chcą zrozumieć, nie potrafią, to ma być regulacja, o taka, że na przykład ja wiem? Kiedyś sprzedawano okej, bez może przykładów. Hit man? Ja nie rozumiem o czym pan mówi. Mówi pan o książce Hit Man? Dokładnie.

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Wie pan, ta książka została wydana przez zupełnie niszowe wydawnictwo, nie wiem jaki był jej nakład, ale był mikroskopijny, pomimo że mogła by być czytana jako bestseller, tu widzę, że większość z państwa nie wie o czym jest mowa, nie wiem jaki był jej nakład, ale był mikroskopijny, pomimo, że mógł być czytany jako bestseller, tu widzę, że większość z państwa nie wie o czym jest mowa. Napisał [...] specjalista od finansów międzynarodowych, który pracował dla rządu amerykańskiego organizacji międzynarodowych, napisał książkę jak on był ekonomicznym hit manem wprowadzającym, jak działali wprowadzając cenowo kraje w kryzys zadłużenia po to, żeby je zniszczyć i eksploatować. Ja bym też mógł taką książkę napisać w oparciu o swoje obserwacje. Nie posuwam się do tego, do czego posuwają się niektórzy koledzy, albo i nie koledzy w obecnym rządzie, że celowo tę Polskę zniszczono, sprzedawano, albo że jest jakiś wyzysk. Natomiast trzeba być strasznie naiwnym, żeby nie widzieć, nie dostrzegać we współczesnej gospodarce i [...] przyszłości też trzeba się przeciwstawiać po stronie edukacyjnej, ale również instytucjonalnej, to trzeba uniemożliwiać, uniemożliwiać tego typu praktyk. Ale przeczytajcie państwo książkę, która ukaże się w przyszłym tygodniu Jamesa Galbraitha nakładem PWN, książka nazywa się „Witamy w zatrutym kielichu. Grecki kryzys, a przyszłość Europy”. I to jest syn Johna K. Galbraitha.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Autor z jednego z tekstów [...].

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Tak, jest rozdział Jamesa Galbraitha w książce profesora [...] nie fresh water, nie salt water [...], ja bym powiedział właśnie, że ani ta, [...]. W tej książce, o której powiedziałem jest także moja przedmowa, dosyć długa, 30 stron. To się czyta jak kryminał, to jest [...]. On pokazuje kto i jak zrobił nie gdzieś coś tam w Ekwadorze, czy w innym kraju, który został wpędzony w kredyt Hit mana w sposób celowy i

świadomy w kryzys finansowy, aby uzależnić go od [...] możliwych tego świata z [...] Nowego Jorku, tylko [...] kryzysu Grecji, który jest absolutnie pod prąd co on pisze i on ma zdecydowanie rację, choć przecenia [...], zwłaszcza [...] z Niemcami na czele i nie docenia błędów, które popełnili Grecy, bo oni też przecież nie są bez winy, ale takie rzeczy się zdarzają i dobrze by było o tym więcej dyskutować. Jestem ciekawy jak będzie dyskutowana książka [...], ale mogę przyjąć z panem ryzykowny, trochę [...] zakład, że będzie wyciszony. Że będzie wyciszona także przez polskich ekonomistów, tych tak zwanych znanych, którzy dominują i mają największy wpływ w mediach, bo to jest także potężne uderzenie w neoliberalizm, bo to jest także potężne uderzenie w to, że [...] uderzenie w tych prostych ekonomistów, którzy opowiadają brednie, na temat tego skąd się wzięły kryzys grecki, łącznie z tym, że bez nazwisk, można w telewizji ich często oglądać, którzy właśnie z [...] i niechlujstwa w zarządzaniu co na pewno nie było głównym czynnikiem, tego co tam się działo...

A propos jeszcze przepraszam może Wenezueli [...].

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Nie, Wenezuela nie jest skutkiem żadnego economic hit man, tylko jest skrzyżowaniem tego co się dzieje tu i tam, rzeczy dzieją się tak jak się dzieją, ponieważ wiele dzieje się na raz. Nie ma na świecie rządu lewicowego, chyba że pan uzna za lewicowy rząd chiński i wietnamski, który by [...] jakieś sukcesy, jeśli nie jest to skorelowane pozytywnie z interesami możliwych tego świata, bądź interesami politycznymi. Taka władza zostanie zniszczona, przy tym systemie wartości jaki jest. I [...] ma być, ma czekać i niszczy się wewnętrznym konfliktem gospodarczym. Podobnie jak fanaberie [...] w Zimbabwie. To że mamy dzisiaj 700% inflacji w Wenezueli, że w kraju są olbrzymie niedobory, że występuje to co [...], albo to co ja [...] opisałem jako fenomen [...], czyli równocześnie 700% inflacji i papier toaletowy trzeba by importować zza granicy z Kolumbii przekraczając granicę, wiem jak to wygląda, bo sobie przypominam jak myśmy też przywozili nie wiem [...] z każdego wyjazdu zagranicznego. To co? To co zrobiła tak zwana komunistyczna władza? Nie. To [...] konflikt wewnętrzny pomiędzy władzą, a opozycją, która się posługiwała ideologią i praktyką, im gorzej tym lepiej. Jeśli dzisiaj są w Polsce szkodnicy, którzy uważają, że obecna formacja, której oni nie lubią [...], może upaść wyłącznie w skutek katastrofy ekonomicznej, a są tacy, wobec tego im gorzej, tym lepiej i trzeba doprowadzić do wielkiego kryzysu gospodarczego to należy się temu przeciwstawić. Nie dlatego że popieram ten rząd, tylko dlatego że popieram tę gospodarkę i uważam, że nie można z gospodarki robić sobie

igrzysk politycznych, [...] bez katastrofy gospodarczej [...], a w ogóle uważam, że nikt nie miał takiego komfortu, jaką ma Morawiecki. W ogóle nikt nie [...] na to co on robi, co on zapowiada, bo można napaść na co innego. Ta władza daje tyle powodów, żeby wyjść z siebie i potem na ulice, że nie ma co demonstrować przeciwko polityce gospodarczej na razie, bo potem i to będziemy robić. Wobec tego Wenezuela jest przypadkiem nieudacznictwa. Tego co [...] nazwał socjalizmem XXI wieku, tylko jest w dużym stopniu nieodpowiedzialnym [...] stała się turbo destrukcyjną siłą w skutek oddziaływania zewnętrznego. To nie jest taka gospodarka jak Kuba, gdzie ona pomimo 50 lat sankcji amerykańskich jakoś sobie radziła i społeczeństwo jest całkowicie zintegrowane. Społeczeństwo wenezuelskie jest tak samo podzielone jak obecnie społeczeństwo polskie, ale w odróżnieniu od chińskiego, czy wietnamskiego bogate gospodarki dostarczają. Wobec tego [...] nie ma przyszłości, natomiast koszty jakie oni za to płacą są kolosalne. W inny sposób to się potoczyło w Brazylii, gdzie skończyła się tolerancja dla całego rządu pani [...] i wcześniej [...], przed którym przecież straszono w roku 2000, że oto nadchodzi populistą, który zniszczy tę gospodarkę. On umiejętnie to poprowadził [...] gospodarką, troskę o poprawę efektywności i konkurencyjności prywatnego sektora brazylijskiej gospodarki z troską o walkę z biedą i czynienie tego wzrostu, który był w pełni znaczący, bardziej inkluzywny jak to mówimy, albo po staremu po polsku sprawiedliwy, bo to o chodziło. Ale w momencie kiedy to było wbrew interesom światowej finansjery zaczęto się w to wtrącać. Tak tu się toczy wielka gra interesów, to nie jest żadna wiedza socjalistyczna, czy komunistyczna, czy marksistowska, po prostu trzeba być realistą, ale nie w tym stopniu, żeby wylewać dziecko z kąpielą, bo uważam, że CETA, albo próba porozumienia transatlantyckiego, która tak, jest politycznym aktem, jest przede wszystkim odpowiedzią przeciwko Chin, przeciwko potęgze Chin, dlatego [...] Transatlantyk, Transpacyficzny. Wobec tego Chiny odpowiedziały na to tak, skoro Amerykanie nas nie zapraszają, to my zakładamy swój, który na razie nazywa się azjatycki, [...] może się nazywać światowy i rozwoju, [...] w „Wędrującym Świecie” przecież to wszystko jest tam napisane. Dlatego ekonomia ma być o przyszłości. Można pisać o przyszłości w takim stopniu, w jakim ona jest przewidywalna, wyobrazalna i jeśli ta ekonomia nowego pragmatyzmu ma być czymś innym od tego co było w przeszłości, to z tego co powiedzieli tutaj państwo, [...] profesor Bałtowski, ja bym chciał właśnie podkreślić to że to jest o przyszłości, ale nie na zasadzie prognoz, albo tworzenia projekcji, czy iluzji, w jakimś stopniu trzeba mieć prognozy, trzeba mieć jakieś projekcje, trzeba wiedzieć coś co się może dziać w tej przyszłości i pokazuje co jest nieuchronne, a co jest możliwe. W ramach tego co

jest możliwe, co jest pożądane, a co jest niepożądane, oczywiście w ramach jakiejś aksjologii, bo dla jednych jest coś pożądane, a dla innych nie, ze względu na to, że jest konflikt interesów. Jest wobec tego o czym dyskutować. I teraz koleżanka ze Szczecina, [...] internautka może być koleżanką? [...]. Jak to robić...

Prof. Elżbieta Mączyńska: Pyta czy interdyscyplinarność nie grozi chaosem?

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Pani profesor, pani zna moje zasady. Treść i forma stanowi całość, liczą się efekty a nie nakłady i trzecie, jak coś robić, to porządnie albo wcale. Jak ktoś nie potrafi wejść na pole interdyscyplinarne to nie [...] ekonomicznego. Są pewne rygory [...], merytoryczne, żebyśmy byli dalej uczonymi, naukowcami, czy pracownikami nauki w związku z tym [...] ma inne znaczenie. To tylko pokazuje, że w tej wielkiej grze o jutro, bazującej na interpretacji tego co dziś i dobrym rozpoznaniu tego co wczoraj, żeby naprawdę zrozumieć, co od czego będzie zależało i wpływać na to, aby działało się [...] nieco lepiej, także dzięki naszej wiedzy i oparciu tej [...] na tej teorii, to trzeba wykraczać poza tradycyjne pole analizy ekonomicznej. Nie ma odpowiedzi na pytanie, czy CETA to jest dobre, czy złe rozwiązanie, na zasadzie rachunku ekonomicznego, bo to ma swoje aspekty kulturowe, polityczne, geostrategiczne, to trzeba widzieć także na osi historii. Nie ma odpowiedzi jednoznacznej na pytanie czy euro przetrwa czy nie, czy lepiej starajmy się, żeby upadło, czy lepiej starajmy się, żeby nie upadło, choć jest akurat pieniądź, [...]. Tak jak chyba dawno próbował [...] poprzez Marksa do Keynesa definiowali [...] powszechny ekwiwalent, który obserwuje transakcje, ale ta interdyscyplinarność jest potrzebna właśnie po to, że zmienia się cel gospodarowania. Moglibyśmy tę dyskusję rozpocząć, a ja swój głos [...] zakończę tym, że na pewno tak mi się dzisiaj wydaje, gdybym dzisiaj już musiał po powrocie stąd pisać tę książkę następną, to bym jednak ją zaczął od rozdziału jaki jest sens i cel gospodarowania. Również definiując co to jest gospodarowanie i na pewno bym nie skończył na tym, że to jest maksymalizacja zysku, albo tempo wzrostu gospodarczego mierzonego w PKB, ale gdybym powiedział to co mówię, tylko teraz muszę pójść dalej, że jesteśmy już w popekabowskiej rzeczywistości, która wymaga popekabowskiej [...] wzrostu, szerzej, głębiej, dalej, popekabowskiej strategii i potrójnie zrównoważonego rozwoju gospodarczego, długofalowego, to pytanie jest dalej jak to mierzyć? Nie jestem z tymi ekonomistami, którzy uważają, że ekonomiści zajmują się wyłącznie tym co się da zmierzyć. Jak się nie da zmierzyć to się [...]. Otóż właśnie tym się też trzeba zajmować, ale to komplikuje sprawę i czasami można

tylko pokazać kierunek i napięcie rosnące, czy malejące. Czasami potrafimy nie mierząc odpowiedzieć, czy jest lepiej, czy jest gorzej. To jest ryzykowne, bo można właśnie popaść w chaos, jak pyta doktorantka, internautka, ale precyzja [...] obowiązuje. Dlatego też zawsze zanim zaczniemy się sprzeczać wokół pewnych zagadnień, lepiej żeby jasno sklaryfikować, zdefiniować pojęcia, którymi się posługujemy. Tym się różni nauka od gawędziarstwa, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję panie profesorze, poproszę teraz panią doktor Murzyn.

Dr Dorota Murzyn: (aut.) Ja krótko, pan profesor udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania. Chciałam się odnieść do uwagi pana profesora, w swoim poprzednim wystąpieniu chciałam się odnieść do idei umiaru w gospodarce, nie paradygmatu. Idea umiaru, filozofia umiaru to coś innego. I tak naprawdę w książce profesora Bałtowskiego można więcej przeczytać na temat paradygmatu, możliwości jego kształtowania. Zresztą pojawia się pytanie, czy głębokie i narastające sprzeczności w skali globalnej, regionalnej, lokalnej interesów politycznych, społecznych, ekonomicznych, czy pozwolą na wypracowanie nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, ale to nie oznacza, że nie warto szukać. I tutaj jeszcze krótka uwaga do związku między teorią, a praktyką i tego, czy decydenci słuchają ekonomistów. Jest takie porównanie, które odnosi się do wyników ewaluacji polityk publicznych, porównując je do latarni. Latarnię można wykorzystać albo jako oświetlenie, albo jako podparcie się, tak też wykorzystywana jest często teoria ekonomii, albo możemy się nią podpierać uzasadniając jakieś nasze tezy, albo możemy próbować przy jej pomocy się oświecać. Ja bym była za tym, żebyśmy mimo wszystko próbowali oświecać, my ludzie nauki. I uważam, że ekonomia, w której kwestie społeczne nie są spychane na dalszy plan w pogoni za zyskami, jest ciekawą alternatywą i wartą dyskusji jak ta dzisiaj, dziękuję.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dziękuję bardzo pani doktor.

Prof. Grzegorz Kołodko: (wypowiedź nieautoryzowana) Jeśli pani profesor pozwoli, to a propos tej latarni to pamiętam świetne anegdotki profesora [...] pracę magisterską jak jeden z kolegów przyniósł kawałek rozdziału, on mówi mu tak, [...] kawał mówi, stoi pijak, trzyma się latarni, przychodzi milicjant i mówi panie idź pan do domu, bo jak nie to was zwiniemy, a on

mówi panie władzo, już się robi, ale gdzie ja jestem, a władza mówi, jak to gdzie? Na Placu Konstytucji, mówi mniejsza o drobiazgi, ale w jakim mieście? [...] magistranta, pan zapomniał, że pan jest w Katedrze Ekonomii Politycznej. No więc stójmy pod tą latarnią, ale pamiętajmy, że jesteśmy ekonomistami, bo czasami tam stoją ludzie również innej profesji.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Bardzo dziękuję panie profesorze.

Prof. Maciej Bałtowski: Do dwóch kwestii chciałem też krótko się odnieść, które są ważne dla mnie i ciekawe i nawiązują troszkę do tego co ja wcześniej mówiłem i o czym pisałem. Mianowicie pierwsze to jest wypowiedź profesora Michalskiego na temat ekonomii konfucjańskiej, o której pan profesor Kołodko odpowiadał. Ale co tu jest ważnego? Otóż przykład Chin i właśnie... ja nie znam tej książki pana Poznańskiego, ale chętnie ją przeczytam.

Prof. Elżbieta Mączyńska: To artykuł jest.

Prof. Maciej Bałtowski: Ale ten przykład gospodarki chińskiej i jej bezprecedensowego wzrostu, on jest pewną falsyfikacją uniwersalności ekonomii ortodoksyjnej, znaczy ta ekonomia, która obowiązuje w świecie generalnie, ona powstała w Ameryce, czy w kręgu angloamerykańskim jako Amerykańska. Wydawała się, że jest uniwersalna dla świata całego, no taki był świat wtedy. Natomiast Chiny, ten przykład Chin pokazuje, że ta ekonomia nie daje dobrego opisu. Przedstawienie tej teorii do Chin powoduje, że nie rozumiemy chińskiej gospodarki podczas tej teorii. Jeśli przystawimy tą lupę konfucjańską, czy jakąś inną, ale na pewno pan powiedział bez maksymalizacji własnych korzyści. To jest jedno z zasadniczych założeń ekonomii neoklasycznej, czy ortodoksyjnej. Maksymalizowanie, zasada maksymalizacji. W Chinach ona nie działa. To jest ważne. To znaczy, że ta ekonomia jest taka trochę kontekstualna, to znaczy w danej sytuacji potrzeba innej ekonomii niż w innej sytuacji i w danym czasie potrzeba innej ekonomii niż w innym czasie, to jest bardzo mocne stwierdzenie, bo to podważa uniwersalność, czy zakłóca uniwersalność praw naukowych, ale prawdopodobnie tak jest. I druga uwaga na koniec do tej pani z internetu, multidyscyplinarność. Ja akurat o tym piszę w książce i powiem tylko tak, angielski bardzo wybitny metodolog nauk [...], on zbudował taki schemat trzech poziomów poznania w naukach społecznych generalnie. Pierwszy poziom to są fakty, jakby to pytanie co jest, jakie są fakty. I to jakby tutaj ekonomia sobie daje z tym radę. Drugi poziom to relacje głębsze jakie są związki między faktami, co od czego zależy i jakie są wzajemne koincydencje. I tu też ekonomia

wystarcza. Natomiast trzeci poziom najgłębszy to jest pytanie o przyczyny. Przyczyny zjawisk, dlaczego tak jest. I tu okazuje się, ja [...] o tym właśnie pisze, że ekonomia nie daje wyjaśnień. Znacząca ekonomia potrafi zgromadzić fakty, potrafi znaleźć relacje, ułożyć jakieś równania i modele zbudować, ale najgłębsze przyczyny zjawisk, odpowiedź na pytanie dlaczego trzeba być poza ekonomią, właśnie do socjologii, do prawa, do antropologii, psychologii i tak dalej. No tak wydaje się, że tak jest, chociaż te zjawiska są ekonomiczne. I dlaczego one się odbywają. I tu za mało jest, ekonomia jest niewystarczająca. Ta multidyscyplinarność właśnie na tym najgłębszym trzecim poziomie poznania pojawia się i musi się pojawić, bo inaczej to poznanie jest ułomne.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Proszę państwa, chyba możemy na tym zakończyć, ja chciałam bardzo podziękować naszym panelistom, zachęcić państwa do lektur, zachęcić do udziału w tej zapowiedzianej konferencji, która będzie bardziej unaukowiona, zachęcić do analizy tego co znajdzie się na stronie internetowej. Chciałam też zaprosić też na poniedziałkowe spotkanie „Przedsiębiorczość i innowacyjność kobiet i mężczyzn” to jest wyniki grantów, pod kierunkiem pani prof. Horodyńskiej będą prezentowane. Zapraszam tych, którzy się interesują tą tematyką. Teraz chciałabym panelistom naszym starym zwyczajem dziękujemy przekazując wydawnictwa PTE. Pani Dorota Murzyn, bardzo dziękuję i teraz proszę dwie nasze książki, jedna to jest o dobrach publicznych, a druga to jest przetłumaczone dzieło Noblisty Roberta Schillera pt. „Finanse a dobrobyt społeczny”. Proszę bardzo. Dziękuję bardzo. Panie profesorze bardzo dziękuję i też proszę przyjąć te dwie książki. Panie profesorze bardzo, dziękuję, już zamawiamy tą debatę na temat nowej książki, którą dzisiaj pan zacznie pisać. Bardzo proszę. bardzo dziękuję. Brawa się należą. A panu profesorowi Bałtowskiemu szczególnie zwłaszcza na te tortury na jakie był narażony przez tych autorów, w tym moje tortury, ja sama się też torturowałam, ale dzięki prof. Bałtowskiemu się nie poddałam. Dziękuję bardzo zapraszam w przyszłym tygodniu dwukrotnie, właśnie 24 na tę debatę o przedsiębiorczych kobietach i mężczyznach. To jest badanie ekonomiczno-socjologiczne, a 27 jest konferencja o etyce w ekonomii z udziałem między innymi pana prof. Kołodko, ale też prof. Paula Dembińskiego ze Szwajcarii i wielu znakomitych specjalistów z zakresu etyki. Bardzo zapraszam. Bardzo serdecznie dziękuję.